

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

| | | | |
|---------------------------------|---------|----|--|
| We Lwowie miesięcznie | zł. 5.— | 25 | Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy |
| z dostawą do domu | 5:50 | | |
| na prowincji | 5:50 | | |
| za granicą | 8.— | | |

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Święto ludu pracującego

I znów, jak co roku od lat czterdziestu, socjalistycznie uświadomiony i zorganizowany proletariąt międzynarodowy obchodzi swoje podniosłe Święto 1 Maja. W dniu tym klasa robotnicza czyni przegląd swych szeregów bojowych, podnosi manifestacyjnie hasła równości i sprawiedliwości społecznej, zaznacza swą solidarność międzynarodową i niezłomną wolę zwycięstwa nad światem ucisku, krzywdy, obłudy i pychy.

Stoimy w ciężkiej walce z siłami społecznej i politycznej reakcji, która zapomocą wszelkich, nikczemnych nawet środków i żywiołów usiłuje front klasy pracującej rozbić, poziom bytu materialnego i kulturalnego, duchowego obniżyć, praw politycznych i klasowych zdobywcy społecznych ją pozbawić, by tym sposobem podtrzymać jeszcze swe nad nią panowanie. Dlatego w dniu 1 Maja lud pracujący zademonstruje swą solidarność klasową, jednolitość organizacyjną i zacieśni węzły Międzynarodowego Braterstwa Proletariatu.

Toczymy bój pełni płomiennej niezachwianej wiary w urzeczywistnienie naszych wielkich ideałów. Bo socjalizm mimo posiadania silnego pierwiastka idealistycznego, mimo, że dziś jest dla wielu jakby nową powszechną religią, religią społeczną, to przedewszystkiem jest on siłą realną, uosobioną w wielumilionowych rzeszach międzynarodowej klasy robotniczej, zainteresowanej w budowie nowego, bezklasowego ustroju społecznego. A prowadzi nas do tego celu rozwój dziejowy. Kapitalizm przeżywa się, załamuje się sam w sobie, nie umie zabezpieczyć coraz szerszym rzeszom ludzi pracy, społeczeństwu pokoju, wywołuje ciągle, coraz głębsze kryzysy gospodarcze i zatargi międzynarodowe, powoduje dręczącą niepewność egzystencji coraz większych mas społecznych i dlatego coraz powszechniejszym staje się przekonanie o jego bankructwie, upadku.

Czuając już zbliżającą się swą agonję burżuazja, ta, która niegdyś walczyła rewolucyjnie z feudalizmem i absolutyzmem o wolność i równość — dziś przerażona postępkami socjalizmu, chwytą się ostatecznych środków gwałtu, by powstrzymać pochód ludu pracującego do zwycięstwa. — **FASYZM, oto najmłodniejsza dziś forma wszelkiej reakcji.** Ojczyzną jego Włochy. W Rzymie, siedzibie międzynarodowego klerykalizmu wytworzyło się ognisko międzynarodowej reakcji kapitalistyczno-faszystowskiej i nacjonalistycznej. Jej formy znajdują zwolenników i naśladowców w różnych krajach, opanowuje zaś słabsze kulturalnie państwa, szerzy się tam, gdzie słabość lub rozbięcie klasy robotniczej. **DEMOKRACJA**, umożliwiająca ludowi pracującemu organizację, walkę klasową i wpływ na rządy i gospodarkę państwa, demokracja ta stała się nienawistną kapitalizmowi. **Przez złamanie demokracji prowadzi droga do odebrania klasie pracującej nie tylko praw politycznych, obywatelskich, ale i społecznych lub czysto klasowych, jak prawa koalicji, strajku, stowarzyszenia się i zgromadzania.** Faszizm, to dziś

najgroźniejszy wróg ludu pracującego!

I nasz kraj nie jest wolny od zakusów faszystowsko-militarnej reakcji. I jakkolwiek połączona pod sztandarem faszystowskiej reakcji nie jest w stanie powstrzymać koła historii w biegu, a klasy pracującej w pochodzie do zwycięstwa, to jednak proces ten dziejowy może ona opóźnić, cierpienia i ofiary klasy robotniczej pomnożyć.

Przeciwstawić się może skutecznie naporowi faszystów jedynie lud pracujący, a przede wszystkim klasa robotnicza. Ona jest ostoją demokratycznej cywilizacji i wolności. **Biała proletariatu, biada ludzkości, jeżeli klasa robotnicza w całości zadania swego dziejowego nie zrozumie, jeśli ulegać będzie wicherzycielstwu wewnętrznemu i demagogii komunistycznej lub faszystowskiej i zamiast potęgować swe siły organizacyjne, bojowe i duchowe, rozpraszać je będzie w bezcelowych i małostkowych walkach i tarcjach we własnych klasowych szeregach.**

Niechże zakusy faszystów i wszelkiego typu reakcji, sanacyjnej czy nacjonalistycznej, rozbiją się o jednolity, potężny jak skała granitowa zwarty front Ludu roboczego miast i wsi!

Nie szczędźmy pracy nad uświadomieniem społecznym, klasowym i politycznym coraz szerszych mas, nad ich zorganizowaniem, nad wypienieniem wicherzycielstwa i małostkowości z szeregów robotniczych.

Jeżeli obowiązek ten spełnimy, spokojni będziemy o przyszłość naszego ruchu, o los ludzkości i cywilizacji. Wówczas 1 Maja będzie

dzie dniem prawdziwego triumfu Socjalizmu, a więc sprawiedliwości społecznej i wolności.

Polska klasa robotnicza obchodzi swe święto dziś w szóstym roku sanacji, która faktycznie lud pracujący pozbawiła praw politycznych i wpływu na państwo, a ostatnio zamierza pogorszyć ogromnie reformy społeczne, uzyskane pod zaborcami i w Polsce niepodległej.

Lud pracujący w Polsce ugina się pod straszliwym ciężarem srożącego się kryzysu ekonomicznego, olbrzymiego bezrobocia i bezbrzeżnej nędzy tak w miastach i ośrodkach przemysłowych jak i na wsi.

A wszystko dzieje się wobec zupełnej niezadadności i bezczynności czynników i żywiołów, za stan obecny kraju i społeczeństwa odpowiedzialnych. Lud pracujący nie ma możliwości ani przedstawienia ani przeprowadzenia swych postulatów, któreby złagodziły jego nędzę, powstrzymały kraj przed ostateczną katastrofą.

Dlatego klasa pracująca domaga się **POWROTU DO DEMOKRACJI W RZĄDACH PAŃSTWA, ŻĄDA PRZESTRZEGANIA PRAWA I POWROTU DO DEMOKRATYCZNEJ KONSTITUCJI, ŻĄDA PRZYWRÓCENIA W PEŁNI SWYCH PRAW POLITYCZNYCH, WOLNOŚCI I SWOBÓD OBYWATELSKICH.** Żąda respektowania swych najżywniejszych postulatów gospodarczych, społecznych, klasowych.

1 Maja będzie potężną demonstracją:

Za demokratyczną Republiką Ludową!

Za utrzymaniem reform społecznych i wprowadzeniem ubezpieczenia na starość!

Przeciw zakusom faszystów i militarystów, za pokojem międzynarodowym i wolnością!

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje PPS! Niech żyje Socjalizm!

Polityka wewnętrzna czy zagraniczna

W rozmaity sposób prasa komentuje ostatnie pociągnięcia w Warszawie: jedni przywiązują wagę do polityki wewnętrznej, w której konferencje, audjencje i — odgadywania odgrywają najważniejszą rolę; inni kładą nacisk na politykę zagraniczną z tej racji, że sprowadzono z Genewy ministra Zaleskiego, a z Moskwy posła Patka — rzecz dla tego odtamu prasy jasna, że nie może chodzić o nic innego, jak o politykę zagraniczną, o stosunek do Rosji i Rumunii z jednej a do Francji z drugiej strony.

Dając takie definicje obecnie prowadzonych rozmów w Warszawie, prasa daje też — fragmentaryczne — informacje, w jakim kierunku te rozmowy idą i co z nich wyniknie. A więc na odcinku wewnętrznym główną rolę grają i największą troską są sprawy gospodarcze. Wierzmy, że tak jest. Sanacja zabiera się do zrobienia czegoś na tem odlegim leżącym polu, a tem „czemś“ ma być — powołanie do życia Rady gospodarczej. Sama nazwa budzi smutne refleksje; ileż to Rad mieliśmy już w Polsce i co z nich wynikło? Wszyscy widzą i odczuwają te wyniki. Ale nie ma to być taka zwykła Rada, którą się zwoluje — o nie, to ma być coś poważniejszego, w guście Rady obrony państwa z 1920 r., jeżeli się weźmie pod uwagę, kto ma w niej zasiadać: byli premierzy i kierownicy życia gospodarczego. Bardzo pięknie, kiedy cóż — między b. premierami niema fachowców gospodarczych, zaś wśród przywódców gospodarczych panują tak rozbieżne zdania, że z ich rad nie będzie można utworzyć jednolitej Rady. A w dodatku ta instytucja, zanim jeszcze ujrzała światło dzienne, już została skompromitowana stawianiem

jej Rumunii za wzór — chyba z tego kraju nie mądrego i pożytecznego wyjść nie może.

Na odcinku polityki zagranicznej główne rzeczy mają się rozegrać na trójkącie Polska — Rumunia — Rosja, a tłem jest polski - rosyjski już podpisany i rumuńsko - rosyjski jeszcze wiszący w powietrzu pakt o nieagresji. Polska, wedle tych informacyj, ma objąć rolę medjatorki — owszem, ale jak pogodzić z tą rolą drugą — znowu wedle tych informacyj — mianowicie, że podczas pobytu marszałka Piłsudskiego w Rumunii zawartą została konwencja wojskowa, na podstawie której marszałek będzie naczelnym wodzem wojsk polsko-rumuńskich — przeciw komu?

Do tego robi się wycieczkę na szerszy teren polityczny: zadanie, jakie Polska ma do spełnienia na konferencji reparacyjnej w Lozannie, na której obok reparacyj wylonią się niewątpliwie i inne problemy. Polska jest zainteresowana w reparacjach w sensie biernym: sama z reparacyj dostaje drobną kwotę, ale z odroczeniem reparacyj odracza się też płatność rat długów wojennych, a te w naszym budżecie stanowią poważną pozycję, która nie pozostanie bez wpływu na zwiększenie czy zmniejszenie się deficytu.

Zdaje się, że jedni i drudzy mają rację, iż w tzw. miarodajnych kołach (raczej w liczbie pojedynczej), traktowane są obie dziedziny polityczne w tym sensie, że w obydwóch nastąpią zmiany. Jakie, kiedy — jaki cel miałyby bawienie się w odgadywanie, kiedy lepiej trzymać się zasady: kto dożyje, zobaczy. Czy będzie coś dobrego do zobaczenia, to inna rzecz: pod tym względem sanacja nauczyła opinię nie być wybredną.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki! Ludzie pracy!

1 MAJA jest dniem międzynarodowego święta proletariatu, dniem manifestacji uczuć, woli i siły mas pracujących.

1 Maja przypomina klasie pracującej jej obowiązki wobec własnej przyszłości, jest manifestacją dążeń do Socjalizmu i wyzwolenia.

W roku bezrobocia i powszechnej nędzy proletariatu Lwowa demonstrować będzie przede wszystkim o prawo do życia i pracy

o demokrację i prawo
o międzynarodowe braterstwo ludów

przeciwko molochowi kapitalizmu i militarystyce.

Towarzysze! Ogół ludzi pracujących w tym jedynym dniu proletariackiego święta powinien dać dowód swojej świadomości klasowej i wierności dla Czerwonych Sztandarów Socjalistycznych przez masowy udział w zgromadzeniu 1-majowym i pochodzie.

PROGRAM:

Godz. 7 rano pochód orkiestr robotniczych przez ulice miasta

„ 9³⁰ zbiórka w lokalach organizacji zawodowych skąd wymarsz ze sztandarami na plac Gosiewskiego, gdzie o godz. 10³⁰ odbędzie się

UROCZYSTE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: 1) Znaczenie święta 1 Maja, 2) Walka o ustawodawstwo robotnicze, 3) Braterstwo ludów.

Po zgromadzeniu pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.

O godz. 3³⁰ przedstawienie w Teatrze Wielkim p. t. „Królowa Przedmieścia“.

Równocześnie na boisku sportowym R. K. S. odbędą się zawody sportowe: piłkarskie, lekkoatletyczne i bieg kolarski.

Przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na oświatę robotniczą.

Towarzysze i Towarzyszki! Dołóżcie starań, ażeby święto nasze wypadło jaknajokazalej.

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje solidarność robotnicza PPS!

Niech żyje PPS!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Lwów.

O lepsze jutro

Święto 1 Maja, święto zbratania ludów, przegląd sił robotniczych, otucha na przyszłość — w tym roku, nie poraz pierwszy, odbywa się nietylko u nas, ale na całym świecie, pod ciężarem długotrwałego niezwyklego przesilenia. Jeżeli święto 1 Maja uznane zostało przez klasę robotniczą całego świata jako sam sobie nadany dzień wolny od pracy poza urzędowymi czy kościelnymi świętami, błędnie ono wobec przymusowego świętowania przez cały rok i dłużej kilku milionów ludzi, którzy w ten sposób stają się „pensjonariuszami” albo kompletnymi dziadami, zamiast być siłą twórczą w społeczeństwie.

Ustrój kapitalistyczny sam doprowadził się do absurdu, nie będąc w stanie wypełnić swego zadania, swej „misji”: kontynuowania produkcji czy tzw. normalnej wymiany towarów. Jak zmurszałym, jak dojrzałym do upadku jest ten ustrój, mamy naoczny dowód w każdym większym środowisku przemysłowym: zamknięte fabryki, niedymiące kominy, tysiące i dziesiątki tysięcy rąk bezczynnych. Do tego doprowadził ustrój kapitalistyczny we wszystkich krajach a także i w tych, które do niedawna uchodziły jeszcze za niewzruszone twierdze kapitalizmu, za szczyt i dumę tych, którzy są kapitału przedstawicielami i chwalcami.

Jeszcze się kapitał broni, jeszcze ma władzę w rękę, jeszcze rozporządza środkami państwowymi ku swej obronie i trzyma w ryzach napierające nań siły. Co się przez wieki kształtowało i wzmacniało, nie może za pierwszym podmuchem wiatru runąć. Ale historia — nauczycielka daje przykłady, jak nieraz potężny podmuch niezadowolenia i gniewu ludowego zmiotł z powierzchni ustroje niemniej od kapitalistycznego silne. A pora na wyładowanie się tego niezadowolenia i gniewu przychodzi; podstawy ich rozszerzają się — już sięgają na wieś, gdzie nędza i rozpacz ucza chło-

pa, że miejsce jego jest obok klasy robotniczej miast, że jego ramię również przyda się do ostatecznego przewrócenia gmachu wspólnego ucisku.

Klasa robotnicza w Polsce ma wiele i specjalne powody do odbycia przeglądu sił w dniu 1 Maja, do dania w nim wyrazu swemu niezadowoleniu i swej woli zmiany swego położenia. Klasa robotnicza najczęściej i najwyżej płaci za skutki przesilenia, które nie ona zawiązała. Klasa robotnicza w swych prawach społecznych i politycznych została zepchnięta ze swego takimimi ofiarami wywalzonego miejsca. Klasa robotnicza widzi jasno, że rozmaici narzucający się jej „opiekunowie” są wysłannikami tych sił, którym zorganizowana w PPS klasa robotnicza jest największą przeszkodą w urzeczywistnieniu i ustabilizowaniu swych zamierzeń obliczonych na społeczne i polityczne wyziedziwienie klasy robotniczej, na zrobienie z niej posłusznego narzędzia dla swych ambicji i jednostronnych interesów.

W dniu 1 Maja klasa robotnicza w Polsce, łącznie z klasą robotniczą całego świata, podnosi głos protestu przeciw skazaniu jej na głód materialny i moralny, przeciw odbieraniu jej podstaw do życia i praw wolnego obywatela, przeciw bezskutecznym zresztą usiłowaniom ratowania ginącego ustroju jej kosztem, przeciw jawnym i tajnym przygotowaniom wojennym — żądając: pracy i chleba, wolności i demokracji, pokoju i braterstwa ludów.

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje Socjalizm!

Zbierajcie na oświatę robotniczą TUR!

Tradycyjna zbiórka na oświatę robotniczą w dniu święta 1 Maja — urządzana przez TUR, w bieżącym roku ma może większe znaczenie, niż w ub. latach. Odebrano nam wszelkie słusznie należne TUR na rozbudowę oświaty robotniczej subwencje, urządzono skoncentrowany atak na instytucje TUR, aby je zniesławiać i rozbić! Broncie Waszego stanu posiadania robotnicy, broncie

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

Z tajemnic magistrackich we Lwowie

Przy sposobności samobójstwa p. Tęczarowski wychodzi na jaw, że obok stanowiska w elektrowni, przynoszącego mu 1300 zł. mies., dla uzupełnienia tych „skromnych” dochodów, przyznano mu dodatkowo administrację domu miejskiego, z czego pewien procent od zainkasowanych czynszów otrzymuje administrator. Okazało się też, że p. Tęczarowski czynsze skrupulatnie inkasował, ale do kasy miejskiej ich nie odprowadzał. Zaległość stąd powstała wynosi coś około 3000 zł. O wyrównanie tych zaległości magistrat właśnie w dzień samobójstwa energicznie nalegał.

Jak nas informują, administrację domów mają tylko dygnitarze, sami siebie kontrolują i podobno także bardzo „opieszale” odprowadzają rachunki i pieniądze do kasy miejskiej. Leży wybitnie w interesie publicznym, aby ktoś zaopiekował się tą sprawą, bo oprócz kasy miejskiej cierpią na tem i administrowane przez nich domy, gdyż ta administracja ogranicza się do inkasowania czynszów, często nie bezpośrednio, a domy są na lasce bożej.

HERBATA RIEDLA

PRZEDSTAWIENIE 1-MAJOWE W TEATRZE WIELKIM PO NAJNIŻSZYCH CENACH

W niedzielę 1 maja o godz. 3.30 pop. odegraną zostanie w Teatrze Wielkim

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“

w doskonałej inscenizacji Leona Schillera. Sztuka ta będąca atrakcją dotychczasowego sezonu teatralnego ściągnąć powinna do teatru jak największe rzesze. Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 2 i w Sekretarjacie partyjnym, przy ul. Rutowskiego 23 II p.

Fotografje ślubne!

w artystycznym wykonaniu i najtaniej zamówisz tylko w atel. fotograficznym

„VENUS“

Akademicka L. 24, tel. 38-08.

BERNARD NADEL

upr. technik dentystyczny, długoletni technik zakładu dentystycznego **Dra Karola Schneida**, przyjmuje od 1 kwietnia tylko przy ul. św. Anny 5, I p. przez cały dzień bez przerwy.

potężnej Waszej instytucji oświatowej, nie dajcie jej zginąć! Rzućcie wdowi, ciężko zapracowany grosz do puszek na TUR w dniu 1 Maja. Spełnijcie obowiązek — niech nikt nie uchyla się od datku na TUR.

Przez oświatę do zwycięstwa!
Niech żyje TUR! Niech żyje PPS!

„Wielki człowiek“ w Egipcie

Adjutant p. Józefa Piłsudskiego, kapitan Lepecki, podobnie jak z Madery, tak ostatnio z Egiptu zasypywał prasę sanacyjną korespondencjami o podróży i wywczasach swego pana. Oprócz kpt. Lepeckiego pisał jeszcze korespondencje z Egiptu p. Richter. Jak wynika z korespondencji tych panów, p. Piłsudski był bardzo, bardzo skąpy w swoich wyrzuciach o wrażeń i przeżyciach egipskich. P. Piłsudski odzywał się z rzadka i niechętnie, czasami nawet nie mówił, ale, jak pisze p. Lepecki „mrucał“ nie wiadomo do kogo, do siebie, czy do otoczenia. Chociaż nieliczne, ale zato niezwykle głębokie uwagi i spostrzeżenia p. Piłsudskiego, notowali wymienieni korespondenci. Notowali też gorliwie wszystkie powitania urzędowe, salonki, warty i kompanje honorowe, przeglądy wojskowe, purpurowe chodniki i dywany i t. d. i t. d. A najważniejsze to, że jedna z gazet tamtejszych pisała o p. Piłsudskim jako o... „jednym z najwybitniejszych wodzów wojny światowej“, a inne pisma tytułowały p. Piłsudskiego jako „Króla Polski“. Jak widzimy, to prasa egipska przed przyjazdem p. Piłsudskiego została bardzo „sumiennie“ poinformowana... Oto niektóre egipskie powiedzonka i obrazki, według pp. Lepeckiego i Richtera:

PROROCTWO TLUMU

„Stoję wśród tłumy i przysłuchuję się rozmowom. Przeważa zdanie, że przyjedzie ex-król hiszpański Alfons XIII...”

„JEGO WYSOKOŚĆ — SULTAN POLSKI“

I co oznacza mundur wojskowy w krajach dyktatury

Kpt. Lepecki tak opisuje przyjazd p. Piłsudskiego do miasteczka Madinet el Fayum:

„Przyjazd marszałka Piłsudskiego zrobił w mieście taką samą sensację, jaką w Kazimierzu nad Wisłą zrobiłby przyjazd króla angielskiego. Hotel był oblegany przez ciekawych, chcących zobaczyć sultana Bułunji, to znaczy Polaka. Na szczęście byłem w mundurze polskim, a Egipcjanie niczego nie boi się tak panicznie jak wszelkiego munduru, to też gdy tylko wyszedłem przed próg, gapię poczęli rozpraszać się pospiesznie, przypuszczając, nie bez pewnych skojarzeń zapewne, że teraz zaczną ich ktoś rozpędzać palcami“.

„Przy wyjeździe powtórzyła się ta sama scena... Tłum... arabów cisnął się... oczekując na polskiego sultana“

Wjazd „sultana polskiego“ do miasteczka odbywał się tak: Tłum egipcjan zatarasował drogę. „Ta sytuacja stworzyła świetne pole do działania naszemu Kawasowi. Wyskoczył on co rychlej na chodnik, machnął pochwą karabeli i wrzasnął po arabsku:

Miejsce dla Jego Wysokości marszałka Piłsudskiego...“

Korespondent zaznacza, że dozorca służby w Hotelu Karun w Madinet el Fayum, gdzie zatrzymał się chwilowo p. Piłsudski, posiada trzy żony i eunucha“.

DEMONICZNE JEZIORO. — NIE IMPONUJE ALE... POCIĄGA

Nad jeziorem Birket Karun.

„Nie powiem, aby to jezioro było nazbyt imponujące — rzekł marszałek Piłsudski, wychodząc z samochodu“. „Marszałek zapalił papierosa i patrzył długo w sinawe tonie Birket Karunu“.

Kpt. Lepecki, zapewne zaniepokojony: — Panie marszałku — przerwałem wreszcie milczenie — tutaj, na lewo, mamy ruiny starego miasta Dionysios, a nawprost, na drugim brzegu jeziora, miasto Dinaj.

Marszałek Piłsudski skrzywił się.

— Znowu te czterdzieści wieków...

„Wogóle marszałek Piłsudski wykazywał znacznie większe zainteresowanie dla Egiptu współczesnego, aniżeli dla starożytnego“ — zauważa adjutant.

PIRAMIDA AMENEMNESY III A BLOK BEZPARTYJNY

Niezwykle głęboka urwaga

Marszałek Piłsudski wysiadł z auta.

— Chodzimy bliżej do tej ruiny — rzekł.

Ruszyliśmy... Ta piramida... dzisiaj wygląda raczej żałośnie aniżeli imponująco. Zbudowana jest z... cegiełek niepalonych, sporządzonych z mulu... przemieszanego z siccą“

„Marszałek podszedł do stóp samej piramidy i popatrzywszy na nią dłuższą chwilę począł obserwować jej otoczenie“.

Przeciw hemoroidom?.....

jedynie „HERIDAL“ BARCIKOWSKI

najtańszy i najlepszy środek

Cena tylko
ZŁ 3.20



- działa pewnie
- uśmierza ból
- usuwa zapalenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

„Odchodząc... do samochodu, marszałek rzekł: — Jednakże ilość pracy, włożona w tę bezsensowną budowlę jest imponująco wielka“.

Niezwykle trafna uwaga, również w odniesieniu do — BB.. Aby ją zrobić, warto było odbyć kosztowną podróż do Egiptu...

„KUPCIE MUMJE!“

Wśród chłopców fellaskich, pasących stada... „Poczęli zbiegać się zewsząd. Jeden z nich przyniósł wyschniętą nogę ludzką, obleczoną jeszcze w jakąś tkaninę i wrzasnął: „Kupcie mumje!“

Mumji kpt. Lepecki nie kupił, nie chcąc obciążać się „nowym“ balastem.

O.. PANIE!

Wyjazd p. Piłsudskiego z Heluanu

„Przed samochodem ustawiła się szeregiem cała służba... Gdy marszałek Piłsudski wyszedł, cały ten szereg pochylał się w niskim, wschodnim ukłonie i rozległ się szmer stłumionych od szacunku głosów:

— O panie!

Ręce ich dotykały kolejno czoła i piersi, a oczy spoglądały wzrokiem poddańczym“

— O... panie Lepecki!

PARADA W STYLU „DNA OKA“

W Aleksandrii. „Do wschodniego fasonu marzała oddawna poprzedzanie wszelkich pojazdów, które jechali dostojnicy państwowi przez laurfów pieszych, którzy biegli przodem rozpędzając przechodniów pałkami“. Dziś „zastąpiło szybkobiegacza... motocyklem. Przed autobilem marszałka Piłsudskiego pędził również na złamanie karku laufer na motocyklu, rozpędzając przechodniów już nie pałką, lecz przeraźliwym trąbieniem i niewyszukanymi słowami przekleństw. Jechaliśmy z taką paradą przez ludne... ulice Aleksandrii, wzniesając popłoch wśród niemrawych... mieszkańców“... — pisze p. Lepecki.

WĄSATA PSZENICA, A KĄKOL

„Zieleniły się poczynające już żółknąć lany wąsatej pszenicy egipskiej. Marszałek Piłsudski, w którym płynęła krew rolników z dziada i pradziada... mruknął:

— Kto wie, czy za jakie dwa tygodnie nie będą już tej pszenicy zbierać“.

A w Polsce tymczasem przekwitają wąsate „kąkole“...

CO P. PIŁSUDSKI „WYMRUCZAŁ“ W GRECJI

„Skończyło się wreszcie zwiedzanie Aten... pisze p. Lepecki. Za pół godziny miał już odejść nasz okręt... Marszałek... dojeżdżając do portu, wymruczał nawpół do mnie, nawpół do siebie:

— Akropol bez Athene, Salamina bez floty, Olimp bez bogów, Grecja bez Temistoklesa... Polska bez... Trzeba corychlej wracać, pomyślał sobie zapewne p. Piłsudski, aby nie pozostała bez... bogów, ale o tę „flotę“, to trudniej...“

DONIOSŁE ODKRYCIE NAUKOWE W KONSTANTYNOPOLU

„Mielśmy obejrzeć... pałac sultański Dolma Bagcze. Marszałek, przyglądając się wspaniałej sali tronowej, gdzie z sufitu zwieszał się niebywalej wielkości zyrandol z ilością lamp, których siła równa się pięciuset tysiącom świec, rzekł:

— Tutaj widać Wschód na każdym kroku“.

Widać go i w Polsce pomajowej, tylko w innym sensie...“

ALE CZAS NAJWYŻSZY DO — RÓŻANCA...

„W przeddzień wyjazdu Marszałka Piłsudskie-

go z Kairu odwiedził Marszałka arcybiskup obrządku Koptyckiego, by... z polecenia patriarchy Jana VIII wręczyć marszałkowi w darze złoty krzyż i różaniec“... (PAT).

MY...

My — ogień, który świeci i zapala;
My — z słońca na ziemię lejący się żar;
My — niewstrzymana, w gwiazdy rwąca fala;
My — w żyłach świata krwi krążącej war.

My — ogień, który świeci i zapala;
My — nienawiści purpurowy śpiew;
Gdy przemoc w hańbie krzywdy ludzi kała.
Wzdyma się groźnie naszej siły gniew.

My — dla ciemności otchłanióń morz spieniona,
A pewna przystań dla zbłąkanych mas...
Z krzyżów, na których ludzka męka kona,
Nowa potęga wiary spływa w nas.

My — promienistą przyszłości nadzieją,
Tęczą, wschodzącą nad orkanem lat,
Kwiatami, co się u stóp ludzkich sieją...
My — sercem z ognia, którym tętni świat!

Wiadomości polityczne

POŁĄCZENIE DWÓCH MINISTERSTW NASTĄPI W CZERWCU

Prace nad połączeniem min. komunikacji i min. robót publicznych są już tak daleko posunięte, że połączenia obu resortów w jeden należy oczekiwać z początkiem czerwca. Połączone ministerstwo nosić będzie nazwę: ministerstwo komunikacji i robót publicznych.

ECHA WYBORÓW SEJMOWYCH

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie dwa protesty Centrolewu przeciwko wyborom w okręgu Nr. 8 (Ciechanów).

ZWYŻKA OPLAT STEMPLOWYCH OD 18 MAJA

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy podwyższającej stawki opłat stempłowych, wyjaśniło ministerjum skarbu podległym urzędem, że podwyżka ta będzie stosowana dopiero od 18 maja br.

WŁOCHY ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW

Deputowany Poverelli, referując w Izbie włoskiej budżet spraw zagranicznych, mówił: Niepokoję i napięcie, wynikające z traktatów pokojowych, dzielą jeszcze Europę na zwycięzców i zwyciężonych, podczas gdy zbrojenia tylko wzrastają. Poverelli przytacza uchwałę, powziętą ostatnio na wielkiej radzie faszystowskiej i wskazuje na dyrektywy Mussoliniego, ustalone przemówieniem w czerwcu roku 1928. Zamyka swoje wypowiedzenie się, mówiąc, że Włochy żądają, aby położono koniec tragicznej rachunkowości wojennej, aby granice celne zostały zniesione, kraje naddunajskie i bałkańskie odbudowane gospodarczo, wreszcie twierdzi, iż rewizja traktatów jest koniecznością dziejową, przewidzianą przez pakt Ligi Narodów.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TAK TANIO TYLKO

u **FREIWALDA**

Kraków

ulica Florjańska 44, I. piętro.

DLA PRZYKŁADU

| | |
|-----------------------------|--------|
| Wełna Diagonal . . . | 3·70 |
| Wełna Marokain . . . | 4·30 |
| Wełna Trykot . . . | 6·— |
| Wełna Jerseye 140 szer. . . | 9·— |
| Wełna Jna plaszeze . . . | od 7·— |
| Koldry . . . | 16·— |

| | |
|-----------------------------|--------|
| Koce . . . | od 6·— |
| Jedwab Petit Raine . . . | 4·— |
| Jedwab Georgetta . . . | 4·35 |
| Jedwab Mongol . . . | 7·20 |
| Jedwab Welutyna . . . | 7·50 |
| Płótna dobrej jakości . . . | od —85 |

| | |
|------------------------------------|------|
| Hęćzniki dobrej jakości metr . . . | —65 |
| Prześcieradła . . . | 1·60 |
| Wsyppy . . . | 2·— |
| Płócienna fartuszkowe . . . | —85 |
| Zetfry popielinowe . . . | 1·60 |

Największy wybór.

Najtańsze ceny.

Fabryka trupów

Wojna jest wielką fabryką trupów. Im bardziej doskonałą, im nowocześniejszą staje się technika tego przemysłu, tem, szersze kręgi zatacza dokoła niego — śmierć. Na łamach pism wojskowych i w podręcznikach fachowców rozpalil się spór zacięty co do tego jaki charakter przybierze wojna nowocześnie: czy będzie w większej mierze wojną lądową czy wojną powietrzną. Podnoszą się głosy takie i inne, a spór nieuzgodniony trwa i przybiera na sile. Jedną tylko świadomości ustaliła i utrwalila się ponad wszelkie wątpliwości: że jakkolwiek będzie przeważający charakter wojny współczesnej, miara zniszczenia rozsadzi ramy wszystkich przewidywań i kalkulacji. Wiedza wojskowa, która ciężarem swej hegemonji w życiu państwowym, podbiła wszystkie inne galezie nauk, przeobrażając się zwolna w „wiedzę uniwersalną”, jest już dzisiaj nie tylko umiejętnością taktyki i strategii. Jest umiejętnością niszczenia i zabijania przy pomocy naukowych metod mechaniki, elektrotechniki, chemii i bakterjologii. W związku z tem ewentualna nowa rzeź międzynarodowa, staje się tak naukowo zorganizowaną i przemyślaną, że żaden umysł nie jest w stanie przewidzieć jaki los tragiczny czeka biorące w niej udział narody zwycięzców i zwyciężonych. Sylwetkę tego dramatu, w którym tragizm i zgroza jak w starej antycznej tragedji będą rosły z aktem do aktu, można tylko naszkicować grubymi rzutami przeglądu nowoczesnych środków walki. I to chcemy w tym artykule uczynić.

Mechanizacja środków walki: Mechanizacja środków walki zdążyła w dwóch kierunkach: wzmoczenie siły ofensywy i bezpieczeństwa ofensywy. W walce lądowej znajdują te dążenia wyraz w stałym zwiększaniu siły ognia piechoty i artylerji, przy równoległej tendencji do zapewnienia tym jednostkom osłony przez opancerzenie. Jak daleko już poszła mechanizacja środków walki lądowej? Jeżeli weźmiemy dywizję piechoty zaopatrzonej w nowoczesną broń, siła jej ognia jest dzisiaj dziesięć razy większą od siły ognia dywizji piechoty z 1914 roku. Jeżeli porównamy zasięg — doskonalej na owe czasy — armaty niemieckiej z 1914 roku wyrzucającej pociski na odległość 12 kilometrów, z daleką jeszcze od technicznego ideału armatą dzisiejszą o zasięgu 130 do 150 kilometrów, widzimy jakie postępy uczyniła na lądzie technika mordowania ludzi. A jednak nie zaspakaja jej to wcale. Wedle doniesień poważnej prasy angielskiej ministerstwo wojny zmierza do zaopatrzenia armji angielskiej w miejsce dotychczasowych kilkunastu karabinów, w karabiny maszynowe, lekkie, typu „Vickers-Berthier” wyrzucające 400 do 450 pocisków na minutę. W dziale ochrony ofensywy technika walki lądowej przez stałe udoskonalanie czołgów i opancerzenia innych wojennych środków lokomocji maszeruje również potężnymi krokami naprzód. Wedle zapewnień niektórych fachowców tank francuski model „Char 2 C” jest olbrzymem o wadze 21 ton, zbrojnym w dwanaście karabinów maszynowych i jedną armatę kalibru 15 cm albo dwie armaty kalibru 75 mm, aparaty do wytwarzania zasłon dymnych i do wypuszczania gazów trujących. W walce powietrznej mechanizacja środków walki idzie od rekordu do rekordu. Nośność aparatów lotniczych obliczana na 3.000 kilogramów bomb, ich zasięg obliczany na 2.000 kilometrów, wysokość pułapu i szybkość jest o ile idzie o dzień jutrzejszy wielką niewiadomą. Możliwości dzisiejsze samolotów i sterowców wojennych są tak ze względu na jakość jak i ze względu na ilość tak niestosunkowo wielkie w porównaniu do możliwości ostatniej wojny, że trudno o jakąkolwiek analogję.

Elektrotechnika na usługach wojny: Wytyczeniu horyzontów przyszłej wojny mechanicznej stoi na przeszkodzie jeszcze wciąż tajemnicza wiedza elektrotechniczna. Wiedza ta, która na usługach wojska zdążyła do usunięcia czynnika ludzkiego z maszyny wojennej, cel swój prawdopodobnie częściowo już osiągnęła. Świadczą o tem czynione od kilku już lat próby kierowania statkami na pełnym morzu zapomocą fal elektrycznych. Świadczy zdanie generała angielskiego Fullera, który w swej pracy „Mechanizacja wojny”

występuje z następującymi postulatami: „Jeżeli dzisiaj wysyłamy 200 samolotów dla zbombardowania jakiegoś miasta, musi załoga każdego aparatu składać się przynajmniej z dwóch ludzi. To jest ich słaba strona. Dlaczego nie mielibyśmy wysłać nad każde miasto 200 częściowo opancerzonych samolotów zaopatrzonych w samoczynne automaty wyrzucające pociski. Samoloty te będą mogły być kierowane przez załogę złożoną z czterech ludzi lecących na dwóch samolotach w bezpiecznej wysokości lub odległości, zapomocą powietrznych fal elektrycznych”. W senacie amerykańskim interpelował przed jakimś czasem senator Franzier o losy wynalazku inżyniera Barlowa, który skonstruował aparat elektryczny wywołujący na odległość tysiąca mil nie dające się ugasić pożary.

Chemja na usługach wojny: Zresztą czyja fantazja potrafi nadażyć błyskawicznym postępowi chemji wojskowej. Rola chemików w operacjach przyszłej wojny nie będzie już nieśmiałym debjtem. A mimo tego chemik wojskowy, rozgląda się dopiero po fizjologicznych zakamarkach ludzkiego organizmu, jak generał po nieznanym mu jeszcze terenie walki. Potężne atuty jakie ma w swem ręku nie wystarczą mu. Chlor, gaz śmiertelności zabijający w rozcieńczeniu 1% na 100% powietrza, Fosgen o sile zabójczej piętnaście razy większej, parazyt zabijający w stosunku 10 gramów na 1 metr sześcienny powietrza, przewyższający go znacznie siłą morderczą Lewizyt — traktowane są w sztabowych laboratorjach doświadczalnych lekceważącym podniesieniem ramion. Towarzyszy im pogardliwa przymówka: „a to stary znany gaz o małej sile zabójczej”. Ideałem staje się wynalezienie gazu któryby jednoczył siłę przeżerania każdego środka ochrony z błyskawiczną szybkością zabijania. Tak zwane Alkaloidy, związki chemiczne, paraliżujące ukryte w mózgu centra nerwowe człowieka są najniebezpieczniejszym rezerwoarem przyszłych pomysłów chemji wojskowej.

Bakterjologia na usługach wojny: Trudności przewidzenia skutków nowoczesnych środków walki potęgują się w dziale wojny bakterjologicz-

nej o tyle, — że na tem polu nie dała nam wojna światowa żadnych doświadczeń. Pewnym próbom wprowadzenia tych środków walki na teren ostatniej wojny przeszkodziło zakończenie tej wojny. Niemniej jednak prace nad doskonaleniem tych środków są kontynuowane, i walka bakterjologiczna będzie w przyszłości zastosowaną. Powołany przez Ligę Narodów komitet rzeczoznawców ustalił następujące formy możliwej wojny bakterjologicznej: 1) Zatrucie wody z samolotów kulturami tyfusu i cholery. 2) Rozszerzanie zarazy za pośrednictwem specjalnie zarażanych szczurów i wszy. 3) Infekcja pocisków bakterjami ropotwórczymi. 4) Niszczenie plonów pasorzytami. 5) Niszczenie koni i bydła bakterjami węgla i nosaczyny.

Oto tak mniej więcej przedstawiają się dążenia do organizacji przyszłej fabryki trupów. Łączymy wszystkie wymienione wyżej nowoczesne środki walki i pytamy się: czy przeciw tym wszystkim potwornym możliwościom ataku niema równorzędnych środków obrony? Komunalem każdego przeciętnego zorientowanego obywatela jest sąd, że genjusz wiedzy jest tak wszechstronny, że równocześnie prawie tworzy środki ataku i środki obrony. Nic bardziej powierzchownego jak iluzje tego komunala. Gdyby życie ludzkie nie było tylko mięsem armatnim a wojna nie była sobą, możeby się genjusz wiedzy wojskowej więcej wysilił dla ochrony życia aniżeli dla niszczenia tego życia. Ale tak jak to jest dzisiaj, unudowana wiedza mechaniczna, elektrotechniczna, chemiczna i bakterjologiczna, umie dużo zabijać ale nie umie dużo ratować.

Jak śmiesznie małym wydaje się wobec tych możliwości masowego mordowania ludzi, całe żniwo ostatniej wojny. Tow. profesor Hersch obliczył cyfrę trupów padłych wskutek ran, wycieńczenia, głodu, chorób, na

41.435.000

Cztery lata musiała się ludzkość na obu półkulach świata mordować, żeby zabić czterdzieści jeden milionów ludzi. Dzisiaj można to samo uczynić w ciągu czterech miesięcy. Za kilka lat może w ciągu czterech dni — — — chyba, że do tego czasu unieruchomimy fabrykę trupów.

Środki do tego leżą w naszych rękach!

Dr. Józef Loos.

„Dodatki” w ministerstwie skarbu

Ileż paradoksów niesie nam obecna doba oszczędności i redukcji! Spotykamy je na każdym kroku...

Ot, świeży przykład z dziedziny ministerstwa... skarbu.

Pan minister skarbu wprowadził stałe dodatki „funkcyjne” dla urzędników tego ministerstwa. Nie są to bynajmniej sumy bagatelne. Panowie wiceministrowie pobierają niezależnie od pensji po 1000 zł. miesięcznie dodatku; panowie dyrektorowie departamentów po 500 zł. miesięcznego dodatku; panowie naczelnicy wydziałów po 250, a naczelnicy urzędów skarbowych po 100 zł. itd.

Dodatki takie nie są przewidziane przez budżet. Rozumiemy, że urzędnicy nie są dostatecznie zaopatrzeni. Ale sam fakt, iż pobierają swe gaże regularnie i że mogą sobie ustalić budżet miesięczny czy kwartalny, jest okolicznością ogromnie ułatwiającą życie. Rozumiemy, że w stolicy posiadają specjalne wydatki i że powinni być inaczej uposażeni. Rozumiemy, że urzędnicy ministerjalni powinni posiadać lepsze zabezpieczenie, żeby być wolnymi od wszelkich pokus.

Ale to trzeba robić otwarcie, szczerze. Nikt się temu nie będzie dziwić i nikogo to nie będzie irytowało. Ale takie dochodzenie do powiększenia dochodów zygzakami, musi wywołać zastrzeżenia.

I jeszcze jedno: należałoby zachować równomierność w uposażeniu pracowników. Wiceminister — dodatek 1000 zł. dyrektor departamentu o 50 proc. mniej. Ale i p. wiceminister Starzyński jest posłem i p. wiceminister Koc również. Jeszcze niedawno p. Starzyński należał do różnych rad nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, a p. pułk. Koc jest komisarzem rządowym w Banku Polskim co jest związane z pensją miesięczną 6.300 zł!

Czy to wszystko jest normalne w obecnej dobie oszczędności i nawoływania do zacieśnienia pasa? Tak w praktyce wygląda realizacja tych nawoływania?...

Która to brygada?

NIECO O PRZESZŁOŚCI DZIAŁACZA BB
P. DRZEWIESKIEGO

Wobec tego, że na dorocznym walnym zebraniu warszawskiego oddziału Związku NSP w czasie dyskusji wystąpił między innymi i p. Drzewieski — wybitny obecnie działacz w grupie nauczycielskiej BB, który w bardzo ostrym i lekceważącym sposób zwalczał pewną grupę nauczycieli, zarzucając im partyjność, brak patriotyzmu i poczucia państwowości, uważam za swój obowiązek wobec słabej pamięci p. Drzewieskiego przypomnieć mu, że jego działalność w Rosji sowieckiej w 1918 r. nie daje mu żadnych moralnych praw do pouczenia nauczycieli, jakie powinno być ich poczucie państwowości.

Stwierdzam, że p. Drzewieski w 1918 r. zajmował w Rosji sowieckiej wybitne stanowisko w hierarchji państwowej i partyjnej, oraz występował politycznie i partyjnie, lecz jako Mandelbaum.

Zapytuje się więc, jakie prawo ma p. Mandelbaum - Drzewieski, uczyć nauczycieli patriotyzmu, a zwłaszcza przywiązania do Państwa Polskiego?

Całą odpowiedzialność za powyższe stwierdzenie przyjmuję na siebie i stanę do dyspozycji bez względu na mój przywilej poselski.

Stanisław Karpiński, poseł na Sejm.

Oryginalny rum angielski jest powodem
wytwornego smaku herbatników miodowych

„RUMBA“ fabryki **A. ROTHE**
Kraków, Sławkowska 20

Po wyborach w Czerwonym Wiedniu

(Korespondencja własna)

Wiedeń, 26 kwietnia

Uspokoilo się. Po wyborach. Wszystko liczy. Pisaliśmy (Nr. 93, 24 kwietnia 1932), że wybory ostatnie stały pod wpływem wypadków w Niemczech. Wynik to na świeżo potwierdził.

W obozie klas posiadających nastąpił na niemiecki sposób dalszy rozpad starych burżuazyjnych partij. Chrześcijańsko-społeczni zdruzgotani. Dumna ta partja Luegera (sławnego wiedeńskiego burmistrza) zdołała z 33 względnie 35 listy (jednolitej z wielkoniemcami) uratować zaledwie 19 mandatów. (Przy 120 mandatach była jej liczba dotychczas 40 wzgl. 42 mandatów, co przy zmniejszonej liczbie na 100 odpowiadało 33 wzgl. 35 mandatów). Chadecy spadli z 282.959 na 233.622 głosów. Stracili więc około 50.000 głosów! Takiej porażki nikt się tu prawie nie spodziewał!

„Wielko-Niemcy“ dziś już i „Drobno-Niemcami“ nie są, bo — jak zapowiedzieliśmy możliwość — wogóle zniknęli z powierzchni!

Wobec tych warunków „narodowi-socjaliści“ wzrosli ze 0 na 15 mandatów. Ich głosy: z 27.457 (+ 26.347 Heimatblock) na 201.368! Szanse ich sprawdziły się — i to silniej niż można było przypuścić.

Zdruzgotaniu chadeców i „Wielko-Niemców“ oraz wzrostowi hitlerowskich Hakenkreuzlerów akompanjuje sukces socjalistów. W obozie nieposiadających bowiem obok straconych 9080 głosów drobnych rentjerów dra Zalmana oraz 20.839 (10.626) komunistów, które rozprężone po całym Wiedniu nie dały w żadnym obwodzie podstawowego mandatu, socjaliści powiększyli 65 na 66 mandatów. (Przy 120 mandatach była ich liczba 78, co w zmniejszeniu na 100 odpowiadała 65 mandatów). Z 703.718 głosów w wyborach do parlamentu 1930 otrzymaliśmy tym razem 682.323. Minus 21.395 głosów pochodzi z mniejszej liczby głosujących w stosunku do ostatnich wyborów, kiedy chodziło o utracenie rządu skrajnej prawicy Vaugoin'a i Starhemberga oraz z jakich 10.000 głosów, oddanych komunistom. Wynik wyborów zadokumentował wprawdzie niebawmy wzrost Hakenkreuzlerów na koszt starych skompromitowanych partij, ale i nienaruszony mur proletarjacki! Przeciw nawale faszystowskiej okrągło 200.000 głosów narodowo-socjalistycznych“ przedstawia siła proletarjatu: okrągło 700.000 głosów! W porównaniu ze stosunkami w Niemczech obserwujemy odmienne po-

łożenie w kraju „austromarksyzmu“. Podczas gdy w Niemczech wyniszczanie starych burżuazyjnych partij przez faszizm trafia też częściowo socjalną demokrację, w Austrii zwarte szeregi socjalistyczne nie ustępują.

Dalecy jesteśmy od tego, by niedocenić niebezpieczeństwo faszystowskie. Po spadku heimwehrowskiego „Heimatblock“ (26.347 głosów), „Wielko-Niemców“ i skrajno-prawicowej części chadeców pozostaje Hakenkreuzlerom we Wiedniu na przyszłość rezerwoar z reszty Wielko-Niemców (dziś już tylko 8858 głosów bez mandatu), ale i chadeców, dziś jeszcze 233.622 głosów.

Ale — byliśmy w stanie zwyciężyć przemoc chrześcijańsko-społeczna, udowodnić faszystowskiej Heimwehrze, że Wiedeń nie Rzym, to zademonstrowaliśmy już na czas Hitlerowcom, że Austrija nie Niemcy! Naturalnie nowy wróg — to nie chadecy i nie Heimwehra! To „ruch“ o międzynarodowym znaczeniu, oparty o ciężki kapital

niemiecki! Taktyka nasza dostosować się musi do nowego zadania. Walka jeszcze bardziej niż przedtem, niż w czasie heimwehrowskich grózb „marszu na Wiedeń“ nie tylko będzie walką kartki do głosowania. I nie samo liczenie głosów zadecyduje o ostatecznym zwycięstwie w rozprawie między socjalizmem a faszizmem — jak to już w r. 1926 zapowiedział lincki program austriackiej socjalnej demokracji! Więcej jeszcze niż dotychczas klasa robotnicza stać będzie musiała w rewolucyjnym pogotowiu w „Schutzbund“, w obronnych organizacjach proletarjatu, w warsztatach pracy.

Wybory do gminy wiedeńskiej ponownie zatwierdziły marksowską perspektywę dalszego zaostrenia się walki klasowej. Burżuazja rezygnuje definitywnie z drogi demokratycznej, próbując przy pomocy faszystowskich formacyj ratować system kapitalistyczny. Praktyka rewolucyjnego marksyzmu w Austrii nie powstrzyma z dziś na jutro zjawiska nowej burżuazyjnej mody Hakenkreuzera, ale doprowadzi go z czasem do tej samej zagłady, jaką poniosła „Heimwehra“. Los kogucich piór Heimwehry czeka też bronzowe i czarne koszule Hakenkreuzlerów, by na ich miejscu otworzyć drogę dla nie „narodowego“, lecz prawdziwego marksowskiego socjalizmu!

Dr. Ludwik Birkenfeld.

Najtańsze źródło zakupów
materiałów sukniennych dla Pań i Panów

znany hurtowny **M. MEISELS**
SKŁAD SUKNA Kraków, Grodzka 36.

Sojusz niemiecko-włoski?

Na dni parę przed wyborami podało „Echo de Paris“ rewelację, jakoby już we wrześniu ubiegłego roku zawarty został tajny układ niemiecko-włoski o wzajemnej pomocy w szeregu spraw: wymiany informacji, przeciwdziałania zacieśnieniu stosunków francusko-jugosłowiańskich, wspólnej polityki w Europie południowo-wschodniej, akcji domagającej się zmniejszenia zbrojeń francuskich oraz popierania Rosji sowieckiej w kierunku zapewnienia jej stałego miejsca w projektach powszechnych związków europejskich.

Czy „Echo de Paris“ jest tu echem jakiegoś manewru wyborczego? — nie wiemy.

W każdym bądź razie jawna polityka Włoch może łatwo podsycić takie wersje. Mieliśmy kolejno do zanotowania: wspólny front włosko-niemiecki, który sparaliżował — przez p. Tardieu wypieszczony francuski projekt Unji naddunajskiej (na czem cprawda ubocznie zyskała Polska). Natomiast polityka włoska, igrając wciąż sprawą rewizji traktatów szachuje nie tylko Francję, lecz i Polskę, a cementuje w ten sposób swo-

ją z Niemcami zażyłość.

Wchodzi tu w rachubę znana naszym czytelnikom uchwała wielkiej rady faszystowskiej. Uchwała ta jest kropką nad „i“ odnośnie do wyruszeń Mussoliniego sięgających już roku 1928 (mowa czerwcowa w Senacie), gdzie podkreślał, że żaden traktat nie może być wieczystym, gdyż oznaczałby mumifikację życia, żaden czyn ludzki nie jest doskonały. Więc i w obecnych traktatach pokojowych są „klausule terytorjalne, kolonjalne, finansowe, społeczne, które mogą być dyskutowane, względnie ulepszone“ — a to w interesie pokoju. Są nawet „absurdy terytorjalne“...

Tak przygotowywał „duce“ grunt do propagowania rewizji traktatów.

W przytoczonym przez „Echo de Paris“ tekście rzekomego układu niema mowy o poparciu przez Włochy pretensyj niemieckich do polskiego Pomorza, ale ewentualny układ tajny włosko-niemiecki wzmacniałby polityczną pozycję Niemiec, co dziś przy rosnących wpływach hitlerizmu i na tym froncie podsycaloby niepokój.

M. F. GRUND

Sonata Kreugerowska

Kilka bardzo ważnych wydarzeń ostatnich kilku tygodni zaprzętało umysły milionów ludzi całego świata. Taką sprawą była i jest nadal historia małego Lindbergha, samobójstwo wielkiego Kreugera i przygody na lądzie i na trzech morzach ministra spraw wojskowych potężnej Bulonii... Dla kompletu należy wspomnieć i o sprawie lokalnej polskiej, która jednak o mało nie nabrała światowego rozgłosu. Jest to sprawa mylnych informacji prasy o chwilowym miejscu pobytu naszego premiera.

Nagrody za odnalezienie panicza Lindbergha pęcznią na lamach prasy brukowej z dnia na dzień. Suma tych nagród zrówna się wnet z cyfrą pożyczki, o którą kolata kilku ministrów i wicekoców... Nawiasem dodam, że kto wie, czy z powodu niewpłynięcia na czas tej pożyczkowej transzy nie spadnie znowu na część naszych posłów, na 1 maja ciężki (900 zł. w biloniu!) obowiązek ratowania sytuacji. Mimo tych nagród Lindbergh nie został odnaleziony.

A teraz sprawa zdecentralizowanej nagle figury śp. Kreugera. Codziennie, li tylko z obowiązku reporterskiego, prasa donosi o dziesiątkach samobójstw na terenie państwa. Gdzieś na szarym końcu kroniki umieszcza się wiadomości o gremjalnych samobójstwach całych rodzin. Imię i nazwisko ofiary złego ustroju, 22 czy 65 lat, jodyna czy stryczek, powód „nieznany“. Aż tu nagle samobójstwo jednego człowieka, w dodatku bezdzietnego, kawalera, ta sama prasa walkuje od tygodni. Jeszcze 5 minut przed śmiercią Kreugera w kurjerkach całego szeregu państw śpiewano hy-

mnym o genjuszu króla zapalczanego, o Napoleonie kapitalizmu, o wspaniałomyślnym wierzycielu świata. Aż naraz zgrzyt w akordzie. I słowiki zmieniły się w kruk: Kreuger? Toż to Al Capone, Landru, Kürten, Gorgon... Nie długo, a prasa „detektywistyczna“ udowodni, na podstawie „oryginalnych“ fotografii, że to właśnie Kreuger porwał Lindbergha, żeby w ten sposób zdobyć pieniądze na hulanki z całym sztabem metres.

Osobiście Kreugera nie znalazłem... Nie należę też do tych 9 sprawiedliwych z Gomory... którzy maczali ręce w siarce... czy fosforze... Zresztą „de mortuis nil nisi bene“. To też nie o osobę mi idzie, lecz tylko o symbol, jeżeli sprawę Kreugera przedstawiam sobie, jako legendę o smoku podwawelskim. Pożarł smok kapitalistyczny dziesiątki i setki ofiar. Połknął niejedno złote cięle wypchane siarką (właściwie fosforem) zapalek szwedzkich. Aż wreszcie nagromadzona w bezdennej żołądki smoka złota siarka zaczęła go rozpierać. Wypełznął napeczniały smok do źródła złota, do Ameryki... Powlókł się następnie potwór nad brzeg Sekwany, aby tam gasić wzmagające się coraz bardziej pragnienie złota, aż go tu śmierć zaskoczyła.

Jako niezłomni polono-marksisci, nie wysiedliśmy na pewnym przystanku tramwajowym... dla osobistych doraźnych korzyści, lecz zdążamy dalej do stacji końcowej — do ustroju socjalistycznego. Wierzmy więc mocno, że los Ivara Kreugera czeka cały ustrój kapitalistyczny. Że kiedyś nasze wnuki i prawnuki będą podziwiali legendarną jamę, w której potwór kapitalistyczny pękł, udławiony skoncentrowanym... złotem. Złotem gromadzonem w paszczy molocha przez setki milionów niewolników, ludzi pracy, pędzonych przez różnego gatunku Mussolinich, naganiaczyw kapi-

talizmu. Po Lindberghu i Kreuger więc bezpowrotnie przepadł. Zato nam szczęście się uśmiecha: Wybrnęliśmy szczęśliwie z Morza Czarnego... przypadek z limuzyną... też byczo się skończył. Upartą kotwicę statku w drodze powrotnej ciał wyciągnął z morza. Naprzeciw grypie w Kiszynie wie wyruszył cały pułk z Falticeni... I naród odechnął głęboko, gdy ujrzał napowrót aureolę nad kominem Belwederu...

Również parę nocy nieprzespanych wynagrodziła nareszcie wieść, że premier wrócił do stolicy z Krynicy. A więc nie był ani w Muszynie ani w Stambule... jak to dobrze informowana prasa prokostkowa donosiła.

Że premier się odnalazł i jest w Warszawie, dowiedzieliśmy się gdy w towarzystwie kilku ministrów przybył na dworzec, celem przywitania powracającego marszałka.

Spotka mnie zarzut, że za często i za dużo zajmuję się wysokimi osobistościami. Prawda. Nawet sam dopatruję się pewnej nielogiczności. Nawołujemy bowiem ciągle masy do nieczytania brukowców pełnych bujd i demoralizujących sensacji, a sami niektórymi bujdami się zajmujemy. Zdarza się jednak, że i w bagienku znajdzie się fijołek-niezapominajka.

Przyzwyczailiśmy się narzekać na wszystko. Cały naród stał się jedną „obcą agenturą“. Wszędzie jest rzekomo lepiej, niż u nas.

Uważam, że jednym z warunków znośnego bytowania obywateli państwa jest przedewszystkiem harmonja wszystkich sterników państwa. Jako wzór takiej idealnej harmonji patriarchalnego rządu niech posłuży następujący obrazek, fijołek-niezapominajka, wyjęty z prasy dworskiej: „Sala recepcyjna. — Co tu u was? — No, dobrze, — mówi marszałek, „byczo jest“, można

Konieczność nowelizacji ustawy o kosztach sądowych

BALAGAN W SĄDACH. — FATALNE SKUTKI GOSPODARCZE

II.

Rozporządzenie wykonawcze przewiduje doręczenie przez woźnych sądowych, którym sąd będzie płacił od doręczenia 30 gr. a resztę tj. 50 gr. sąd „zarobi”. Dla człowieka wychowanego w pojęciach zachodnio-europejskich jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że państwo uważa swoje czynności ze zakresu wymiaru sprawiedliwości za świadczenia na zysk obliczone i „zysk” ten oblicza w takiej wysokości, jakiej w prywatnym przedsiębiorstwie spedycyjnym nie można uważać za godziwą.

Stworzenie zresztą nowego aparatu dla doręczeń obok już istniejącego i od dziesiątek lat sprawnie funkcjonującego, jakim jest poczta, jest gospodarczo chybione. To też już po wydaniu odnośnego rozporządzenia wykonawczego zmieniono dyspozycję i pozostawiono doręczenia sądowe pocztą za jakimś „ryczałtem”, którego wysokości nie znamy. Poczta doręcza więc obecnie „sądówki” tak samo, jak pierwsi, to samo doręczenie jednak kosztuje zamiast 30 gr., które płacono jeszcze w marcu br., obecnie 80 groszy a opłatę tę nie płaci się listonoszowi przy doręczeniu, lecz uiszcza się z góry przy wniesieniu skargi. Ogromne podrożenie a przy tym utrudnienie manipulacji tak dla stron, jakoteż dla sekretariatów sądowych! I to wszystko w czasie niebywałego przesilenia gospodarczego i zubożenia całego społeczeństwa! Musimy tedy żądać nowelizacji w kierunku przywrócenia dawnego systemu doręczenia i dawnych cen. Rząd, który chce zwalczać nadmierne ceny i zyski kartelów, nie śmie dawać złego przykładu.

Wreszcie musimy żądać obniżenia, względnie regresji stawek także przy skargach o sumy wyższe a w każdym razie umożliwienia składania odnośnych opłat w kilku ratach. Stawki polskie przewyższają wyplatność społeczeństwa, są wyższe od stawek stosowanych w państwach o większym dobrobycie, utrudniają sferom zamożniejszym, a uniemożliwiają wprost sferom średnim (dla których prawo ubogich jest niedostępne) dochodzenie wyższych pretensyj i tem samym wywołują niepożądane dla życia gospodarczego skutki.

Rząd forsuje z jednej strony eksport, stara się o kredyty zagraniczne dla przemysłu polskiego, popiera ruch budowlany, „walczy” o potaniecie kredytu wewnętrznego, z drugiej strony zaś stwarza ustawy, przeciwdziałające tym tendencjom.

Bank, przemysłowiec, kupiec zagraniczny, zawierający transakcje z kupcem lub przemysłowcem polskim, musi się liczyć z ewentualnością pro-

było zaryzykować). — Chodźno tu! Co za konfraterskie stosunki. Czy temu obrazkowi nie warto było poświęcić kilka słów?

Feljeton niniejszy ma się ukazać w dniu 1 Maja. Stąd też obok treści lekkiej, ton gorzki i poważny. W dniu 1 Maja rozważamy kwestje ogólno-robotnicze: Wojna czy pokój, praca czy bezrobocie i głód, ubezpieczenie społeczne czy kij żebraczy na starość. Ale obok tych hasel jest jeszcze hasło specyficzne: walka z hitleryzmem kliki szesnastobrygadowej.

Jeden z wielkich mistrzów międzynarodowego socjalizmu, Niemiec Wilhelm Liebknecht, pisał w r. 1868: „Prusy germanizują Polskę, zaś Rosja odbiera jej resztki autonomii, język i religję. My żądamy niepodległej Polski w imię sprawiedliwości i wolności... Proletariat polski tylko w niepodległej i wolnej ojczyźnie będzie mógł mieć wszelkie warunki dla walki o lepszy byt”. W 64 lat po napisaniu tych słów przez Liebknechta, a w 14 po zdobyciu niepodległości czyż mamy lepsze warunki walki o lepsze jutro? Czyż nie musimy dążyć dopiero do wolności słowa, druku i zgromadzania się?

Czytaliśmy niedawno w prasie, że na ożywionych ulicach Warszawy galopująca konna policja odbywała ćwiczenia z okazji zbliżającego się 1 Maja. Może też i zapowiedziana policja powietrzna jest już gotowa.

Jednakże silnie zorganizowana, uświadomiona klasa robotnicza — to żywy strumień. A „któż zdola wstrzymać strumień w biegu?... Polska klasa robotnicza ma dziś: nie „robić” rewolucję „obstalunkową”... przy pomocy Pórzyckich et consortes, ale ma dać odpowiedź przedewszystkiem na pytanie: kiedy zmienia się czasy? Odpowiedź ta brzmi:

Przestańcie się bać, wyprostujcie grzbiety, brońcie odważnie swych praw i swej godności, a ziści się dążenie Liebknechta.

Upadek faszyzmu będzie piątą częścią sonaty Kreugerowskiej.

cesu, a perspektywa, że proces taki o sumę, jak na międzynarodowe stosunki handlowe, niewielką, jak 15.000, powoduje w samych opłatach sądowych za trzy instancje wydatek zł. 1.500, z pewnością od interesu go odstraszy.

Zagranica zaczęła się bać naszych sądów, które także dotychczas nieszczerólnie funkcjonowały, lecz nie były drogie i będzie unikała transakcyj z Polską.

Biedna wdowa umieszcza swój ostatni grosz np. 10.000 zł. na hipotecę, aby uzyskać wyższy procent niż bankowy. Jeżeli obecnie będzie zmuszona dochodzić swoich praw w drodze sądowej, przy skardze będzie musiała złożyć z góry opłatę zł. 165 za pierwszą instancję, takie same opłaty za każdą z wyższych instancji, przy egzekucji i uchwale działowej dalsze sumy. A skąd je weźmie? Wszak prawa ubogich jako „kapitalistka” nie dostanie.

Ta drożyzna sądownictwa wywoła tedy z jednej strony wstrzeźliwość w udzielaniu kredytów hipotecznych a tem samym utrudni i tak już zanikający ruch budowlany, z drugiej strony spowoduje podrożenie kredytu, gdyż jeżeli ktoś dzisiaj da już pożyczkę hipoteczną, potrąci z góry oprócz procentów, prowizji itd. także kosztą ewentualnej skargi i egzekucji. To samo nastąpi zresztą nie tylko przy pożyczkach hipotecznych, lecz przy wszystkich innych kredytach, które wobec kosztowności dochodzenia praw muszą z natury rzeczy podrożeć. Gospodarcze skutki zaniku kredytu, wzgl. jego podrożenia są nam już dostatecznie znane. Wyższe dochody skarbu, swoją drogą problematyczne, będą tedy kupione fatalnymi skutkami gospodarczymi, tem groźniejszymi w dobie obecnego przesilenia.

Wybory we Francji

Dziś odbywają się wybory do parlamentu, które na 4 lata zadecydują o polityce francuskiej, gdyż we Francji parlament ma decydujący wpływ i żaden rząd wbrew jego woli rządzić nie może. Trudno przewidywać, jaki będzie wynik, tembardziej że wedle zwyczajów francuskich pierwsze głosowanie przynosi zwykle zaledwie jedną trzecią ogólnych rezultatów. Wybór 615 posłów nie jest tak prostą rzeczą, szczególnie gdy się uwzględni obrzynie rozdrobienie partyjne i też płynność tych partyj, które rzadko tylko do końca kadencji trwają przy swych programach wyborczych.

Ważą się losy między skoncentrowaną dotychczasową większością pravicowo-środkową a rozbitą opozycją lewicową. Ta większość, która składa się z kilku grup o często fałszywym określeniu „radikałów” a nawet „socjalistów” (radikałów społecznych) jest szczególnie niebezpieczną jako wyobrazicielka i filar polityki nacjonalistycznej, której zgubny wpływ daje się odczuwać w stosunkach międzynarodowych, a ostatnio na konferencji rozbrojeniowej. Mąż zaufania tej większości p. Tardieu uważa sobie za punkt honoru niedopuszczenie do dyskusji nad traktatem wersalskim, którego jest jednym z twórców i dla jego obrony wysuwa wiecznie niebezpieczeństwo rewanzu niemieckiego, mimo że istnieją Locarno, Liga Narodów i pakt Kelloga.

Opozycja, w głównym zarysie, składa się z socjalistów i radikałów obozu Herriota. Socjaliści, którzy w poprzednim parlamencie osiągnęli niebywałą przedtem liczbę 113 mandatów, wystąpili do wyborów z nadzieją na takie wzmocnienie, że staną się najsilniejszą partją, która albo sama obejmie rządy albo przynajmniej będzie miała w utworzyć się mającym rządzie decydujący wpływ. Radykali, jak zwykle, grają dwuznaczną rolę: z jednej strony walczą z reakcją, z drugiej nie chcą jej zbyt osłabiać, aby nie być zmajoryzowanym przez socjalistów. Ta dwutorowość w polityce radykalnej idzie tak daleko, że — jak mówią — istnieje nawet ciche porozumienie między Herriotem a Tardieu, aby sobie zbyt nie następować na pięty. Bo kto wie, może wytworzy się konstelacja, że będą musieli pojsć razem — przeciw socjalistom.

Jakie jest prawdziwe usposobienie masy wyborczej? Chłop i małomieszczanin francuski nie jest tak zmienny w swych poglądach politycznych, jak np. wyborca angielski. Tam niema takich obrzynie przewrotów, jak przejście masy od partyj pracy do bloku „narodow.”, jak zupełne prawie zmiecenie liberałów. Ale, powiadają, wy-

ta „mała ustawka”, tak lekkomyślnie wniesiona, z takim wprost nieprzyzwoicie krótkim i płytkim, „studenckim” uzasadnieniem, równie prędko i lekkomyślnie uchwalona, jak później z niezwykłą niedbałością wprowadzona, ma tedy niezwykłe doniosłe gospodarcze znaczenie.

Ustawa ta należy do tego samego typu ustaw o charakterze jednostronnie fiskalnym — które dla względów fiskalnych zapominają o względach gospodarczych i społecznych — co ustawa przemysłowa, nakładająca obowiązek wykupienia patentu z góry i karząca tych obywateli, którzy nie byli w stanie ich wykupić, jak ustawa nakładająca dotkliwie kary za zwłokę w uiszczeniu podatków na tych, którzy nie byli w możności dotrzymać terminów płatności, jak nasza ustawa paszportowa i jeszcze inne. Państwa zachodnio-europejskie takich ustaw nie znają i zrozumieć ich nie mogą. Ustawy te odziedziczone po najmniej kulturalnym zarobczy rosyjskim, wyodrębniają Polskę ze życia gospodarczego i kulturalnego zachodniej Europy i utrudniają wzajemne stosunki gospodarcze. Wewnętrzne skutki tego rodzaju ustaw jednostronnie fiskalnych, których chwilowe korzyści opłacamy później katastrofą gospodarczą, znamy już z własnego smutnego doświadczenia.

Autorzy nowej ustawy o kosztach sądowych, może najbardziej fiskalistycznej ze wszystkich dotychczasowych ustaw i sanatorzy, którzy ją uchwalili, nie zdawali sobie sprawy z jej znaczenia, nie mieli do tego czasu lub odwagi. Nie słyszeliśmy sprzeciwu nawet ze strony członka wydziału krakowskiej Izby adwokackiej p. posła BB dr. Bogdaniego, adwokat z Wieliczki poseł BB p. dr. Bierczyński był nawet referentem tej ustawy. Teraz po gwałtownym galopadzie sejmowej byłby czas rozważyć znaczenie tej ustawy i zwrócić uwagę tak wybitnych znawców życia gospodarczego jak pp. Sławek, Zarzycki, Koc i Michałowski na konieczność rozsądnej nowelizacji. (tr)

borca francuski doznał nakrótka przed wyborami niespodzianki, mianowicie wybory pruskie miały go przekonać, że niebezpieczeństwo od Niemiec jest aktualne i dlatego należy głosować na tych, którzy to niebezpieczeństwo stale zwalczają, tj. nacjonalistów od Tardieu do Marina.

Dziś względnie 8 maja pokaże się, czy wyborca francuski rzeczywiście ciągle żyje w obawie przed nową inwazją, czy przeciwnie praca pacyfistyczna socjalistów z jednej a Brianda z drugiej strony nie wpoila w niego przekonania, że właśnie największym niebezpieczeństwem dla pokroju jest poddanie się sugestji, że należy przygotowywać się do wojny.

Ludzie czy szakale?...

Pisma łódzkie podały w tych dniach następującą wiadomość: Dnia 25 kwietnia w wydziale karno - odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywano z apelacji sprawę Kazimierza Olszackiej ze wsi Brzyków, pod Władawą, oskarżonej o obrazę słowną ks. Józefa Dziudy, proboszcza w tejże wsi. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok skazujący (1 miesiąc aresztu) pierwszej instancji, rozprawa zaś uwydatniła niezmiernie charakterystyczne i godne najwyższej uwagi tło zatargu księdza z parafjaną.

Jak zeznali pod przysięgą świadkowie obrony, na kilka dni przed zajściem, oskarżona Olszacka pochowała na cmentarzu miejscowym zmarłą siostrę swoją, kobietę niezamożną, przyczem została winną ks. Dziudzie zł. 10 za kosztą pogrzebu. Ponieważ Olszacka nie mogła uregulować natychmiast tego długu, ks. Dziuda — zniecierpliwiony czekaniem — kazał, w charakterze represji, rozkopać grób siostry dłużniczki... Po stwierdzeniu tego faktu, Olszacka w dniu 8 listopada ub. r. zeznała publicznie księdza. To wszystko, jak podkreśliśmy, zeznali zaprzysiężeni świadkowie.

Historja powyższa, wyjaśniona całkowicie w toku przewodu sądowego, nie wymaga już ani słowa omówienia. Wskazuje ona — i bez komentarzy — dobitnie (współ z innymi zresztą faktami), że najzjadlejszymi wrogami obozu katolickiego w Polsce nie są bynajmniej ani „Żydzi”, ani „masoni”, ani nawet — Boy-Zelenki, lecz właśnie tego obozu niektórzy słudzy i adherenci... A poza tem — poza tem trudno się oprzeć wrażeniu, że na sali sądowej, podczas owej znamiennej rozprawy, role stron były jakby trochę — odwrócone.

1 Maja 1890 roku we Lwowie

Każdego roku biorąc udział w święcie Proletariatu całego świata, w dniu 1 Maja, zwracamy się pamięcią do Kongresu paryskiego z roku 1889, na którym uchwalono dzień 1 Maja czcić jako Święto Proletariatu Międzynarodowego.

W myśl uchwały tegoż Kongresu dzień 1 Maja 1890 roku był uczczony przez cały Międzynarodowy Proletariat jako Święto Pracy, nieobjęte żadnym kalendarzem, żadną religią, a jednak czczony uroczyście przez klasę robotniczą całego świata.

We Lwowie czyniono wówczas przygotowania do 1 Maja już z początkiem wiosny. Zwoływano zgromadzenia w organizacjach robotniczych, na których referenci: tow. s. p. Mańkowski, s. p. Hudec, Obirek, s. p. Daniluk z robotnicy, obok towarzyszy z inteligencji, referowali sprawę Święta Proletariatu.

Entuzjazm był wszędzie, u murarzy, drukarzy, introligatorów, stolarzy, ślusarzy, piekarzy, szewców, krawców i t. d. Wszystkie zawody nietylko, że godziły się chętnie święcić 1 Maja przez wstrzymanie się od pracy, ale przyrzekano sobie wzajemnie, iż dolożą wszyscy starań, by dzień ten wypadł jako prawdziwe Święto Proletariatu — poważnie, przyczem zwracano uwagę, by nie dać się sprowokować do jakichś występów i zaburzeń ulicznych.

Bo gdy z jednej strony robotnicy lwowscy przygotowywali się do swojego święta zupełnie poważnie, to z drugiej strony namiestnik lwowski Baden, policja oraz dzienniki z „Dziennikiem Polskim” na czele (z wylęczeniem „Kurjera Lwowskiego”) byli temi czynnikami, które szerzyły panikę pomiędzy kołtunerją lwowską.

Ze źródeł tych szły w miasto różne przestrogi przed socjalistami, którzy w dniu 1 Maja mieli rzekomo napadać na sklepy w celach rabunkowych. Wzywano kołtunerję lwowską, by na 2—3 dni przed 1 Maja zaopatrzyła się w pieczywo, wodę (wodociągów wówczas jeszcze nie było), by sklepy były zamknięte, bo policja nie będzie w możności zabezpieczyć wszystkich przed rabunkiem, by na ulicach się nie ukazywała a szczególnie, by stroniła do rynku, w którym na dzień 1 Maja miało się odbyć Zgromadzenie Ludowe.

W takich warunkach nadszedł dzień 1 Maja 1890 roku. Zapał i entuzjazm u robotników lwowskich — lęk i bojaźń u kołtunerji.

Od wczesnego ranka ulice sasiadujące z rynkiem zaroily się bracią robotniczą. Z przedmieść, jak z Żółkiewskiego, Zamarstynowa, Kleparowa, Gródeckiego, Lyczakowa, Wulki, ciągnęły ku rynkowi gromadki robotników odświętnie ubrane.

Czerwone opaski na lewym ramieniu a laski w prawej ręce, wskazywały, iż ludzie ci nie idą do pracy, lecz są dziś wolni od niej, jak każdej niedzieli. Obok mężczyzn ich żony, wierne towarzyski żywota a częstokroć i mały drobiazg. Wszyst-

ko to świadczyło, iż ludzie ci nie idą rabować sklepów w mieście, lecz, że do rynku sprowadził ich jakiś cel inny, Idea, której zrozumieć nie mogła kołtunerja lwowska.

Ludzie ci, zaprzestając pracy w dniu 1 Maja tracili przecież zarobek całodzienny i to właśnie, to dobrowolne zrzeczenie się zarobku nie mogło się pomieścić w głowie trzem stanom lwowskim. Robotników nazywano pogardliwie „stanem czwartym”, nie uznawano w nich ludzi lecz bydło robocze, a tu ten stan czwarty sam sobie ustanowił własne Święto i spieszy na jakieś tam Zgromadzenie Ludowe.

Na dobitkę nieszczęścia kołtunerji lwowskiej, której się zdawało, że ma za sobą wszystko i wszystkich, bo namiestnika, policję i dziennikarstwo, przecież znaleźli się ludzie, którzy okazali i robotnikom swoją przychylność. Pierwszy, to prezydent miasta Mochnacki, który oddał dziedziniec ratuszowy do dyspozycji... socjalistom, drudzy, to redaktorzy „Kurjera Lwowskiego”, którzy dementowali fałszywe alarmy namiestnika i policji, trzecie w końcu to... niebiosy, które wypogodziły się cudownie, darząc w tym dniu lud ciężko pracujący ciepłymi promieniami słońca... właśnie w dniu 1 Maja, w Święto Proletariatu.

Robotnicy cieszyli się jak dzieci właśnie z tej pięknej pogody, z tego ciepłego słońca, które ich ogrzewało miłosiernie i wróżyło sobie lepszą przyszłość.

„Idziemy wszak śladami Chrystusa, który pierwszy zaprowadził komunizm między swoimi apostołami”.

„My także wołamy: głodnych nakarmić, nagich przyodziać, niech zapanuje Wolność, Równość i Braterstwo”.

Takie i tym podobne rozmowy toczyły gromadki między sobą.

Zgromadzenie odbyło się w spokoju i powadze. Słuchano tych Apostołów Idei jako zwiastunów lepszego Jutra. Wierzono, iż z dniem tym skończyła się poniewierka klasy pracującej, bo rozpocznie się nieprzejednana, zażarta a zorganizowana walka o Wyzwolenie i Prawo do życia.

Zdobyliśmy się na porzucenie pracy, na ustanowienie własnego święta, zdobędziemy się i na inne ofiary, choćby nawet krwawe i śmiertelne dla wywalczenia lepszego Jutra.

Wbrew rozsiewanym obłudnie pogłoskom o mogących nastąpić niepokojach i rabunkach, dzień 1 Maja 1890 roku wypadł zupełnie poważnie, imponująco.

Policja nie miała powodu do „urzędowania”, sklepy pozostały nietknięte a lekliwy kołtun lwowski spostrzegł się poniewczasie, iż padł ofiarą intrygi namiestnikowsko-policyjno-dziennikarskiej.

Od tego czasu proletariatu lwowski rok rocznie święci uroczyście swoje Święto Pracy, łącząc się w dniu tym z Proletariatem całego świata przeciwko wszelkiemu wszetecznictwu, reakcji i kapitalizmowi.

Adam Bober.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Przegląd prasy

SPRAWA NADUŻYĆ W GDYNI

Z Gdyni donoszą „Kurjerowi Poznańskiemu” (N. 195) pod datą 28 kwietnia o stadjum, w jakim znajduje się sprawa nadużyć, wykrytych przy budowie gmachów pocztowych:

„W związku z nadużyciami, które popełnił przy budowie gmachów pocztowych inż. Ruszczewski, bawi tu sędzia apelacyjny dla spraw wyjątkowego znaczenia, p. Witulski.

W dniu wczorajszym wezwał on na przesłuchanie m. in. naczelnika poczty w Gdyni p. Gronka, inż. Zawadzkiego z Orłowa, inż. Chojnackiego z Redy, inż. Granowskiego z Wrzeszcza i architekta Szukiewicza.

Według aktu oskarżenia w sprawie Mikulski i Kotliński, inż. Ruszczewski wziął przy budowie poczty w Gdyni, bardzo grubą łapówkę.

Epilog tych afer, popełnionych za czasów urzędowania min. Miedzińskiego, rozegra się, jak wiadomo, w dniu 18 maja, na który to dzień wyznaczono początek rozprawy karnej przeciwko Mikulskiemu, Kotlińskiemu i towarzyszą. W rozprawie tej inż. Ruszczewski, zwolniony za kaucją przez sąd warszawski, wystąpi w charakterze świadka, przynajmniej wysłano mu takie wezwanie”.

SWIADECTWO ZDZICZENIA

W artykule zatytułowanym „Tragiczny film” zastanawia się „Głos Narodu” — pod wrażeniem głośnych procesów w Warszawie i Lwowie — nad wzrostem zbrodniczości w Polsce. Uzbierawszy sporą wiązkę faktów na stwierdzenie owego wzrostu przestępczości, konkluduje:

„Oto parę fragmentów, oświetlających rzeczywistość polską od strony moralnej. Świadczą one, że zdziczenie rozlewa się szeroką falą i sięga coraz głębiej. Są tacy, którzy uważają, że to, co się dzieje, stanowi nieuniknione następstwo istniejącej w państwie atmosfery politycznej. Twierdzą oni, że nie może być inaczej w czasach Brześcia i apologii bata. Być może, iż mają słusność. Ale to nie znaczy, że należy pogodzić się z tym faktem i milczeć. Byłoby to zbrodnią. Obowiązkiem ucziwej prasy jest bić na alarm, bo niebezpieczeństwo jest wielkie i grozi moralnemu zdrowiu narodu”.

HUMOR I SATYRA

WEDŁUG ZAPOLSKIEJ

W konferencji „Ich czworo” „Tamten” nie wziął udziału. Mówiono o — „O czym się nawet myśleć nie chce”, to jest o sytuacji gospodarczej — a wynik był „To, o czym się nie mówi”.

TRANSAKCJA

Pewien magnat dał drzeworyty i — chciał wzmian otrzymać tylko ...drzewo...

(„Wróble na Dachy”)

Krzyk nędzy i katar serduszka

Jan Wiktor: „Czarna Róża” — Powieść — Wydawnictwo literacko-naukowe — Kraków 1932.

Pani o obliczu marki „Anioł” i teź marki sercu mówiła do mnie niedawno: „Ach — gdyby ci biedni umieli ocenić, co się dla nich robi. Wczoraj sama cerowałam trzy stare sukienki dla dzieci w przytulku!” Mąż damy trudniący się miłosierdzem równocześnie obniżał wydatnie płace w swym przedsiębiorstwie...

W niedzielnym numerze „Kurjerka” p. Z. Nowakowski, opisując nędzę działwy wiejskiej i przeplatając opis dowcipami, woła patetycznie: „Dokarmiajcie wiosnę!” Skutek apelu będzie napewno wielki. Należy oczekiwać, że n. p. pułkownik Koc z swej bankopolskiej pensji, wynoszącej miesięcznie 6 i pół tysiąca złotych, odda od razu jakieś trzy tysiące na ten cel, a pewien właściciel koncernu jakiegos przynajmniej tyle tysięcy, ile go jedna krajowa, bynajmniej nie zagraniczna, dziewczka kosztuje... W ślady ich pójda napewno dyrektorzy kopalń i hut, potentaci finansowi etc. i napewno małym Maćkom i Bartkom, słaniającym się z głodu, miłosierdzie da jeść do syta i sprawi im buty i portozęta... Uśmiechacie się? Nie wierzycie? Jak można?!... Taki poważny, feljetonowy apel, pukanie do serc narodowych i miałoby

pozostać bez skutku?... Wstydzcie się — niewierni Tomasz — bo ja wierzę, że nastąpi składka i za tydzień będzie na ten cel conajmniej... dwadzieścia złotych! Z paru milionów głodniaków aż dwudziestu, a może nawet stu, dostanie chleba za złoto! Jakże dobrzy są ludzie! Niech im za to Bozia da niebo z wiktem i opierunkiem i codziennym feljetonem p. Nowakowskiego!

Katar serduszka, to łzawienie się nad niedołą ludzką, owa „charitas” jest chorobą podobną do ischias, w sercu umiejscowioną. Na widok nędzy ludzkiej czuje miłosierny kałdun strzykanie w serduszkę zakatarzonym litością i póty nie dozna ulgi, póki nie wysiusia jakiejś „trąbizupki” dla bliźniego...

Litość, ta najohydniejsza z cnót burżuazyjnych, jest podstępny wrogiem społecznego uczucia, owego odpowiedzialnego współczucia, które na człowieka nakłada obowiązek walki o to, aby głodujący nie został nakarmiony doraźnie ochłapem z kubelka pomyj, ale, aby usunąć istotne przyczyny nędzy, krzywdy ustroju...

Literaci, zahaczający o rozmaite „dna nędzy”, często chorują na ów katar serduszka. Objawia się on albo ślimaczeniem się owego rzekomego ośrodka uczuć, albo w stadjum ostrzejszym kłótwami na mgłę społeczną, na nieokreślone „społeczeństwo” z odczytu cioci od oświaty, takim poprostu kłeciem poza opłotkami istotnej sprawy na cztery wiatry. Dołączają się zazwyczaj do tego oburzone pretensje do Pana Boga, żeby się na drugi raz poprawił. Wyciąga się ku niemu piąstki i pięści wy-

zywające, byle tylko na pomstowaniach nie wypisać właściwego adresu...

Jan Wiktor znajduje się jeszcze w owym drugim stadjum kataru serduszka, chociaż tylko częściowo. Pierwsze stadjum, możnaby powiedzieć Zegadłowiczowskie, ma już za sobą. Nie ślimaczy się w „Czarnej Rózi”, nie łzawi, ale klnie niepotrzebnie i pod zamazanym „metafizycznym” adresem. Trzeba jednak przyznać, że w niektórych miejscach następuje u tego autora przezwyciężenie całkowite kataru serduszka i przez to „Czarna Róża” nabiera pełnych cech celowego i skutecznego społecznego protestu.

Temat naprawdę wart uznania. Podjęty śmiało i aktualny. Dodaje mu zdecydowanego wyrazu ironiczne bryzganie w twarz mieszczańskiego światka całymi rozdziałami, demaskującymi obłudną litość, owe pierwsze stadjum kataru serduszka.

„Czarna Róża” poza bezwzględną ważnością problemu ma i aktualny posmak na tle ostatnio prowadzonej w prasie kampanji za i przeciw firmie „postępowej” Boy-Zeleński. Nie myślę tu zestawiać intencji Boya z zamiarami Wiktora. Boy zrobił swoje „wiele hałasu o nic”, a raczej o „narodowe gejsze”, a Wiktor zamyslił się szczerze nad jedną z wielkich krzywd społecznych. Analogię nasuwa tylko podobieństwo zagadnień.

„Czarna Róża” jest posługaczką, roznosicielką węgla i służącą do najcięższych posług. Odnajduje ją pies Azor pod schodami piwnicy, gdzie kona z głodu z dwójgiem nieślubnych dzieci. Uratowana od śmierci i litościwie za stróżkę przyjęta, prze-

Szereg konferencji na tle polityki zagranicznej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30 kwietnia.

Dziś przedpołudniem minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjęty został przez p. prezydenta Rzplitej na dłuższej konferencji. O 1 w południe p. Zaleski odbył konferencję z premierem p. Prystorem. Na godziny popołudniowe zapowiedziana została konferencja p. Zaleskiego z marszałkiem Piłsudskim. Jednocześnie informują, że marsz. Piłsudski przyjął wczoraj posła polskiego w Moskwie p. Patka, z którym odbył dłuższą konferencję. Wszystkie powyższe konferencje dotyczą aktualnych zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej. Wedle powszechnie panującej opinii konferencje te pozostają w ścisłym związku z rozmowami, które marsz. odbywał w Rumunii. Moskiewska „Prawda” utrzymuje, że podczas

pobytu marsz. Piłsudskiego w Rumunii zawarty został uzupełniający układ do polsko-rumuńskiej umowy wojskowej postanawiający, że w razie wojny Piłsudski obejmie naczelne dowództwo nad armiami polską i rumuńską. Głównym celem podróży Piłsudskiego do Rumunii było omówienie stosunków rumuńsko-sowieckich.

Prasa rumuńska, omawiając podróż marsz. Piłsudskiego do Kiszyniewa, podnosi, że pobyt w Bessarabji był manifestacją współpracy polsko-rumuńskiej z zaznaczeniem, że rokowania o pakt o nieagresji tej współpracy osłabić nie mogą.

„Frankfurter Zeitung” donosi, że po naradach Piłsudskiego w Rumunii i jego wizycie w Kiszyniewie dyplomacja polska poczyniła kroki dla pośredniczenia w zawarciu traktatu o nieagresji między Rumunją a sowietami.

Z życia robotniczego

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA SZTANDARU ZWIĄZKU SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 24 kwietnia popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Związku służby domowej Oddział w Krakowie.

Po odegraniu przez orkiestrę młodzieży TUR „Międzynarodówki” w szesnastu zapelnionej sali, udekorowanej zielenią, uroczystość zagalili tow. Murzyn, podkreślając znaczenie tej uroczystości odsłonięcia symbolu walk klasy robotniczej. Do przyzyciu powołał tow. Ruskównę Helenę, Szkan derównę Marję, Krupiankę Wiktorję i siebie z urzędu jako przewodniczącego Związku. Po objęciu przyzyciu tow. Murzyn odczytał nadesłane pisma z życzeniami z okazji uroczystości, telegram od tow. senatorki Kluszyńskiej, pismo od tow. posła Ciołkosza i jego żony, od Związku dozorców i służby domowej we Lwowie, Łodzi, Rzeszowie, od OKR w Tarnowie, Rady Zawodowej w Tarnowie, poczem udzielił głosu byłemu więźniowi brzeskiemu tow. posłowi Dubois, który przemawiał w imieniu CKW PPS i klubu parlamentarnego polskich socjalistów. Imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Krakowskiej Rady Związków Zawodowych przemawiał tow. Przybyś, imieniem OKR Kraków tow. dr. Szymańska, imieniem TUR tow. prof. Korolewicz, imieniem Związku niezależnej młodzieży akademickiej tow. Malinowski, imieniem Centralnego Związku dozorców i służby domowej w Polsce tow. Czarnecki, imieniem Związku robotników budowlanych tow. Bogatko, imieniem Związku robotników skórnych tow. Bulsiewicz, imieniem pracowników użyteczności publicznej tow. Maceluch, imieniem Związku robotników chemicznych tow. Matula, imieniem Związku metalowców tow. Grochal, imieniem Związku dozorców

i służby domowej w Podgórzu tow. Niżnik. — Wszyscy mówcy życzyli Związkowi służby domowej pomyślnego rozwoju w pracy organizacyjnej i z radością witali młodą awangardę walczącą o socjalizm. Po przemówieniu delegatów i odegraniu dwóch utworów przez orkiestrę młodzieży TUR przystąpiono do odsłonięcia sztandaru i wręczenia go chorążyni.

Przy odegraniu „Czerwonego Sztandaru” tow. Dubois w imieniu CKW PPS i z polecenia zarządu Związku dozorców i służby domowej w Krakowie wręczył nowo odsłonięty sztandar chorążyni tow. Zofji Drwiężance i jej zastępczyniom tow. Annie Łuczkównie i tow. Bronisławie Czernersównie.

Po wręczeniu sztandaru przystąpiono do wpiśywania się do księgi pamiątkowej przy dźwiękach orkiestry młodzieży TUR.

Po skończonej uroczystości dokonano wspólnej fotografii, a następnie do późnego wieczora odbywała się zabawa towarzyska.

Zaznaczyć należy, że cały przebieg tej uroczystości miał podniosły nastrój.

ZALOŻENIE ZWIĄZKU TRANSPORTOWCÓW W KRAKOWIE

W dniu 24 bm. popoł. w lokalu Rady Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Zw. zawodowego transportowców. Przewodniczył tow. Zborowski. Tow. Bauer złożył sprawozdanie komitetu organizacyjnego. Generalny sekretarz tow. Rongenc z Warszawy w dłuższym przemówieniu wskazał, jak należy się organizować, ażeby w krótkim czasie organizacja stała na tak wysokim poziomie, jak w innych miastach Polski. Imieniem krakowskiej Rady Zawodowej przemawiał tow. Przybyś, który wskazał konieczność w obecnej do-

żywa radość znalezienia kąta dla dzieci, dla których jest pełną poświęcenia matką i naturalnie karmi się ościami ludzkiej miłości. Jest przeciw matką „znajduchów”, dzieci nieślubnych. Nie może jej tego wybaczyć ani nabożność dewotek, ani „dobre serce” mieszcuchów, ani szkoła, dokąd za ciężko zapracowany grosz prowadzi syna. Razem z dziećmi żyje poza nawiasem społeczeństwa, zajęte z ciężkiej pracy i cośkolwiek z laski owych zakartarzonych serduszek. Wyzyskiwana i poszturchiwana, zaszczykana nieomal przynależnością do człowieczego rodzaju, chodzi wśród ludzi z „łęczą nad sercem” i za wszystko (z polecenia autora) dziękuje Bogu. Ten stan jest u niej nawet dość realistycznie i realnie odmalowany, bo jednak budzą się w niej gwałtowne odruchy, ilekroć ludzka miłość opluje jej dzieci.

Pokorna Różia zmienia się pod koniec powieści radykalnie. Poznała węglarza, lumpenproletariusza i uwodziciela. Trzecie dziecko nieślubne ma przyjść na świat, bo węglarz ani myśli o ożenku. Naturalnie cnotliwy katar serduszka całej kamienicy ma doskonałą sposobność do przemiany w chrześcijańskie oburzenie. Różia idzie na bruk. Nie godna jest stróżowskiej suteryny. Budzi się w niej nienawiść. Nienawiść zaciśnięta w pięściach do ludzi sytych do obłudnego miłosierdzia. Zajmuje właściwe i logiczne stanowisko i wyraźnie uosabia protest społeczny autora.

Zupełnie niepotrzebnie zdycha na końcu „dobry pies” na metafizyczny temat. Zdycha poto, aby w zaświatach zaświadczyć o istnieniu „dobrych

ludzi” w suterynach. Tu znowu wylazi z Wiktora zdenerwowany chrześcijanin, który nawymyślał Panu Bogu i uspokaja się tem, że to zrobił dla przypomnienia niebu o niedoli krewniaków właściciela wiecznej szczęśliwości. To gołębie gładzenie powinien Wiktor stanowczo odrzucić, o ile myśli szczerze walczyć piórem przeciw krzywdom społecznym, a nie przy pomocy nieszkodliwych nastrojów chrystusikowych. Ilekroć czytam o gołębiem sercu czy o metafizycznych białych gołąbkach, zawsze widzę spalone ptaszysko, fajdające dosytem na najszanowniejszą świątynię. Metafizyczne gołąbki to są właśnie te, które same wpadają do gąbki, do gębusi nabożnej, żyjącej z solidarnego z burżuazją podpierania gmachu krzywd społecznych.

Losy „Czarnej Rózi” nie są losem jednostki. Czytamy często o wyrokach sądów skazujących na śmierć matki za pozbawienie życia nieślubnego dziecka. „Sprawiedliwość” ustroju burżuazyjnego osądza w tych wyrokach sama siebie. Prawie zawsze przyczyną jest nędza i odrzucenie przez wszystkich, jak trędowatej, matki „znajducha”.

„Czarna Różia” Wiktora przemawia do czytelnika w imieniu tych pokrzywdzonych i pozbawionych praw ludzkich. Trzeba posłuchać jej słów, trzeba przeczytać tę powieść.

Pokrewny temat porusza doskonały „Grzech Słodkiej Amny” Kosztolany'ego, którą to książkę przy sposobności czytelnikom przypominam.

Adam Polewka.

Hotel Royal

Warszawa Chmielna 31
obok Dworca Głównego.

Woda bieżąca zimna i ciepła.
Telefony w pokojach i tel. m/miast.
Usługa restauracyjna. Windy. Wanny.

Garaż bezpłatny.

Ceny niższe od zł. 5.—

bie organizowania się i apelował do zorganizowanych, ażeby wśród swych towarzyszy agitowali za wstępowaniem do klasowych związków zawodowych. W dyskusji zabierali głos tow. Rongenc, Babicz, Bauer, poczem do zarządu wybrani zostali towarzysze: przewodniczący honorowy tow. Adolf Bauer, przewodniczący Babocz Józef, I wiceprzew. Sawina Jan, II wiceprzew. Fridman Henryk, skarbnik Gweda Kazimierz, sekretarz Zborowski Włodzimierz, Michalski, Klimas Edward, Cygan, Allerhand, Klimczykiewicz; komisja rewizyjna: Kamiński Bolesław, Wiewióra, Klein. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru” zgromadzeni rozeszli się.

TOW. POSEŁ CIOŁKOŚ W BOCHNI

W sobotę 23 kwietnia br. o godz. 6 wieczór odbyło się publiczne zgromadzenie w Domu Robotniczym w Bochni, na które przybył tow. poseł Ciołkosz. Zgromadzenie zagalili tow. Durlak, powołując do przyzyciu tow. Urbańskiego, Danikiewicza Mich. i Plettego.

Ukazanie się na trybunie tow. posła Ciołkosza wywołało na sali żywiołowy entuzjazm na cześć b. więźnia brzeskiego, a jedna ze starszych towarzyszek wręczyła bukiet kwiatów tow. posłowi od kobiet-proletariuszek. Następnie tow. poseł Ciołkosz wygłosił przeszło godzinne przemówienie na temat kryzysu gospodarczego i finansowego, oraz nędzy, jaką klasa robotnicza przeżywa.

Przedstawiciel władzy naocznie mógł stwierdzić, że mimo tego, iż nie pozwolono umieścić na afiszu „b. więzień brzeski”, to jednak sala wraz z galerją Domu Robotniczego była przepelniona, wielu stało tylko przy wejściu, nie mając miejsca. W ten sposób klasa robotnicza w Bochni dała wyraz swego przywiązania do PPS i jej przywódców. Po zgromadzeniu odbyła się konferencja za zaproszeniami przy udziale kilkudziesięciu towarzyszy.

Wreszcie jedno pytanie pod adresem zarządu salin: Z czyjego polecenia pp. Struzik Stan., Miko Franciszek i Wojciech Pach uganiłi przez cały dzień, agitując, aby nikt z górników nie szedł na zgromadzenie posła Ciołkosza? Przecież saliny nie dają podobno żadnego dochodu? Jeżeli tak, zaprzęgnąć bebesynów do roboty, a nie do agitacji za pieniądzą społeczeństwa. Ci, co mieli pójść do BB, to już poszli, próżny wasz trud, panowie, olbrzymia większość górników stoi pod sztandarem PPS.

Z kraju i ze świata

BUNT W WIĘZIENIU. We czwartek popołudniu w więzieniu karnem w Koronowie w powiecie bydgoskim wybuchł bunt więźniów. Przyczyną buntu było wprowadzenie nowego regulaminu więziennego, w myśl którego obniżono racje żywnościowe. Celem przeciwdziałania buntowi wysłano z Bydgoszczy większy oddział policji. Na miejsce wyjechał również prokurator bydgoskiego sądu okręgowego. Po kilku godzinach bunt uśmierzono i przywrócono spokój.

JACHT OSZUKAŃCZEGO BANKIERA. — W związku z wielką aferą oszukańczą warszawskiego bankiera Kwinto okazało się, że przygotował on ucieczkę, która miała nastąpić w połowie kwietnia. Zakupił w tym celu zagranicą czteromasztowy jacht, za który zapłacił 14 tysięcy dolarów, zaopatrzył go w zakupione w Krakowie konserwy i inne zapasy żywności i zamierzał wyjechać wraz z rodziną do Afryki. Aresztowanie pokrzyżowało te plany, a już po uwięzieniu Kwinto i jego współpracownicy Gouglerowej, ta ostatnia otrzymała list z wiadomością następującą: „Czteromasztowy jacht czeka w porcie gotowy 18 kwietnia do podróży”. Obecnie władze starają się ustalić nazwę statku i obłożyć go aresztem.

Kobieta która zabiła?

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY

Wczoraj przed rozpoczęciem rozprawy zwrócił się do prasy przewodniczący Trybunału Antoniewicz z prośbą, aby sprawozdania z rozprawy były podawane bezstronnie. Przewodniczący przytacza m. in., że niezgodnie z istotnym stanem rzeczy jeden z dzienników popołudniowych napisał w tytule „Poskromienie obrońcy”, gdy w rzeczywistości pewien konflikt między Trybunałem a obrońcą był zlikwidowany zgodnie z procedurą karną, a trybunał nikogo nie „poskramiał”.

To skarcenie ze strony przewodniczącego rozprawy pewnej części prasy powinno być dla niej nauką, jak pisać nie należy.

Św. Władysław Troczek, wywiadowca polic., opowiada, że przeprowadzając badania 7 stycznia, to jest w 8 dni po morderstwie, stwierdził, że na futerze z willi Zaremby znalazł ślady krwi i kilka włosków z futra brązowego, również na szybie mieszkania ogrodnika Kamińskiego znalazł ślady krwi. Szybę tę zabiła Gorgonowa, gdy po odkryciu mordu wezwała ogrodnika, wołając, „że stało się nieszczęście.”

Wobec wyczerpania listy świadków przewodniczący odczytał zeznania świadka Czajkowskiego, który osobiście z powodu choroby (szkarlatyna) jawić się nie może. Ten 23-letni dżentelmen zeznał w śledztwie, że w listopadzie 1931 r. Gorgonową poznał osobiście w pociągu, gdy razem wracali do Brzuchowic. W krótki czas potem zadzwonił do Gorgonowej i umówił się z nią na schadzkę we Lwowie. Gorgonowa wprawdzie ze Lwowa przybyła, lecz do kina z nim razem nie poszła.

O momentach dotyczących krwawej nocy świądek Czajkowski zeznał w śledztwie, że tuż po morderstwie widział Gorgonową w futrze, z którego na jakie 30 cm. (?) wystawała koszula koloru seledynowego. Dalej świadek ten twierdzi, że Gorgonowa przez cały czas chowała ręce w rękawach futra.

Następnie odczytano zeznania b. urzędniczki w biurze Zaremby p. Karasińskiej, znajdującej się w szpitalu i inżyniera Arletta, przebywającego w Warszawie. Świadkowie ci w zeznaniach swoich charakteryzują stosunki domowe w domu Zaremby, o samej zbrodni nie wiedzą.

Z kolei odczytał dr. Dadler protokół z sekcji zwłok zamordowanej Elżbiety Zarembianki. Zarembianka otrzymała trzy rany na czole, ponadto miała zadraśniętą rękę. Z części płciowych sączyła się krew, lecz żadnych śladów obrażenia nie stwierdzono, stwierdzono natomiast, że zmarła była zdeflorowana.

Dalej odczytano 3 protokoły oględzin Gorgonowej, przeprowadzonych przez dra Dawidowicza. Stwierdzono zadraśnięcia i skaleczenia na ręce Gorgonowej oraz ślady kału powyżej pośladków. Następnie odczytano protokół z wizji lokalnej, przeprowadzonej przez sędziego śledczego Kulczyckiego tuż po morderstwie, szereg dokumentów policyjnych i innych, związanych ze sprawą morderstwa.

PRAWO KRWI..

Dr. Westfalewicz odczytuje orzeczenie, że na podstawie analizy stwierdzono, iż krew Gorgonowej należy do grupy O., krew zaś zamordowanej do grupy A. Na podszewce futra znaleziono ślady krwi, krew ta należy do grupy A. Poza to krew na koszuli Henryka Zaremby należy do grupy O. — Również na szybie ogrodnika znaleziona krew ma to samo pochodzenie. W innych wypadkach krew (na poduszce, koldrze, dywanie) wykazuje przynależność do grupy A.

CIOSY, KTÓRE PRZYNIOSŁY ŚMIERĆ

Zarządzono przerwę. Po przerwie znawcy lekarze dr. Piro i dr. Dadlec wydadają opinię, określając przyczynę śmierci Lusi, która zmarła wskutek wylewu krwi do mózgu i załamania czaszki. Rany można podzielić na 2 części: rany po prawej stronie skroni, z których jedna spowodowała śmierć i rany po lewej stronie, które zadano po śmierci, albo w czasie agonji. Znaleziono ranę na narzędziach płciowych zamordowanej w okolicach pochwy, tuż za błoną dziewiczą, która to rana powstała skutkiem ciśnienia z wielką siłą twardego przedmiotu, albo palców.

CZY DŻAGAN BYŁ NARZĘDZIEM MORDU?

Przewodniczący, biorąc dżagan do ręki zapytuje: Czy tem narzędziem można było zadać tego rodzaju rany?

Znawca dr. Piro kategorycznie tego stwierdzić nie może.

Prokurator: Czy pan przyjmuje, że tem narzędziem mogły być zadane te rany?

Znawca: To nie jest wykluczone, a nawet mo-

żliwe.

Obrońca: Jeśli przyjmujemy, że sprawca miał tylko jedno narzędzie, czy mógł to być dżagan?

Znawca: Bardzo mało prawdopodobne, ale nie-kluczowe.

Obrońca: Czy mord popełniony w takich warunkach, w jakich mamy do czynienia z obrażeniem pochwy, na podstawie doświadczenia medycyny i nauki, został popełniony przez mężczyznę czy kobietę?

Znawca: Raczej przez mężczyznę.

Następnie zeznawał drugi znawca dr. Dadlec, którego orzeczenie pokrywa się z orzeczeniem pierwszego, z tym dodatkiem, że znawca nie wyklucza, że cechy te mogły być upozorowaniem tła seksualnego.

Wobec tego, że znawcy stwierdzili, iż w pochwie jest rana, zadana jakby paznogciem, obrońca prosi o pozwolenie rzeczoznawcom oglądnięcia rąk oskarżonej na okoliczność, czy rana zadana mogła pochodzić od wepchnięcia palca Gorgonowej.

CHWILA NAPIĘCIA...

Przewodniczący zgadza się. Gorgonowa wstaje i wyciąga ręce. Po oglądnięciu rąk oskarżonej obaj znawcy stwierdzają, że rana była większa niż palec Gorgonowej. Nie jest wykluczone, że podczas sekcji wyjęte narządy płciowe, pozbawione prężności ciała, mogły się rozszerzyć.

Na pytanie przewodniczącego, znawcy stwierdzają, że krew z dżagana mogła zostać zmyta jeśli dżagan został bezpośrednio po morderstwie wrzucony do wody. Krew nie ulegnie zmyciu jeśli jest skrzepnięta, a na to trzeba czasu od 4 sekund do 10 minut.

Orzeczenie znawcy dr. Opińskiego pokrywa się z orzeczeniem poprzednich znawców. Jedno zastrzeżenie zgłasza co do krwi na podszewce, że nie może wykazać czy należy ona do grupy O. czy należy do grupy A.

Orzeczenie znawców było dla sali sądowej rewelacją.

ANONIM, KTÓRY ZBURZYŁ SZCZĘŚCIE RODZINNE

Na wniosek obrońcy odczytano list Erwina Gorgona, męża oskarżonej, z Ameryki do sędziego śledczego. W liście tym Gorgon opisuje historię poznania się z Ritą i pozycia małżeńskiego, które było dobre, gdyż Rita była bardzo dobrą żoną i matką i kochał ją bardzo. Do Ameryki wyjechał, bo w Polsce nie mógł znaleźć pracy. Żona chciała wyjechać z nim. W jakiś czas otrzymał anonim o zdradzie Rity i na skutek tego cofnął wysłaną jej szkartę na wyjazd do Ameryki. W ten sposób — pisze Gorgon — zamknął jej drogę, choć kochał ją, a zламаł jej życie, powodując się anonimem. Prosi sędziego o bezstronność i oświadcza, że nie wierzy, aby Rita, „ta kobieta” mogła popełnić taką zbrodnię.

Prokurator uważa, że dotychczasowy przebieg procesu dostatecznie oświecił sprawę i wnosi o zamknięcie postępowania.

Obrońca prosi o przerwę rozprawy do poniedziałku, gdyż ma postawić szereg bardzo ważnych wniosków.

WNIOSKI OBRONY

Trybunał odrzucił ten wniosek, wobec czego obrońca prosi o przerwę 10-minutową. Po przerwie obrońca zgłasza następujące wnioski:

1) o zarekwirowanie i odczytanie akt sprawy karnej osobników, którzy włamali się do willi Zaremby już po dokonaniu morderstwa i stwierdzenie, jakie przedmioty zostały skradzione;

2) o zarekwirowanie akt sprawy o morderstwo Józefa Neuwer z Lewandówki na której dokonano morderstwa w krótkim czasie po zbrodni brzuchowickiej, przyczem sekcja zwłok wykazała uszkodzenie organów płciowych identyczne, jak sekcja zwłok Zarembianki;

3) o poddanie badaniu psychiatrów osoby Stasia Zaremby, którego zeznania były bardzo niejasne, na okoliczność, że jest to dziecko, zrodzone przez kobietę umysłowo chorą i nierozwiniętą umysłowo;

4) o zbadanie przez psychiatrów osoby oskarżonej, gdyż obrona wyklucza by czynu tego mógł się dopuścić normalny człowiek;

5) o powołanie znawcy na okoliczność gry, barw (chodzi o stwierdzenie koloru koszuli);

6) o powołanie inspektora Piątkiewicza z Warszawy, specjalisty w dziedzinie kryminalistyki, który może potwierdzić na podstawie doświadczeń, iż wiadomem jest, że zbrodniarze zawodowi, z powodu zabobonu, pozostawiają kał na miejscu popełnienia zbrodni, uważając, że to chroni ich przed wykryciem;

7) o zażądanie wyjaśnienia instytutu meteorologicznego jakie były krytycznego dnia opady śnieżne i zachmurzenie i przeprowadzenie wizji lokalnej w takim samym czasie, w jakim popełniono zbrodnię;

8) o odesłanie pewnych przedmiotów powalanych krwią do zbadania chemicznego do państwowych zakładów higieny w Warszawie;

9) o powołanie świadka Józefa Jedwabia na okoliczność zeznań św. Bekerówny i odczytanie akt prokuratury sądu okręgowego w Katowicach na okoliczność zeznań świadka Halemba, który był karany 8 razy, przyczem stwierdzone zostało, że jest to zawodowy szantażysta i oszust.

Prokurator przyjął jedynie pierwszy wniosek, pozostałym się sprzeciwił. Trybunał celem naradzenia się nad wnioskami obrony rozprawę odroczył do poniedziałku.

TELEGRAMY

ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Paryż, 30 kwietnia. „Matin” donosi z Genewy, że na wczorajszej konferencji kierowników delegacji na konferencję rozbrojeniową premier angielski MacDonald zaproponował odroczenie dyskusji na konferencji rozbrojeniowej do 1 czerwca, celem politycznego przygotowania konferencji, po nieważ dotychczasowe obrady nie doprowadziły do celu. Sekretarz stanu Stimson miał się przyłączyć do stanowiska MacDonald, wyraził jednak obawy, że tak długa przerwa prac konferencji rozbrojeniowej może wywołać zaniepokojenie opinii publicznej. Zapytany przez Stimsona, czy po wyborach francuskich do parlamentu łatwiej można będzie osiągnąć porozumienie kompromisowe francusko-niemieckie, Paul-Boncour oświadczył, że delegacja francuska przedewszystkiem pragnęłaby na posiedzeniu prywatnym lub jawnym wyjaśnić istotę mechanizmu projektu francuskiego w sprawie organizacji międzynarodowej służby bezpieczeństwa. Następne posiedzenie kierowników delegacji ustalone zostało na 12 maja.

IRLANDJA ZNIOŚLA PRZYSIĘGĘ WIERNOŚCI

Londyn, 30 kwietnia. Po dłuższej burzliwej dyskusji sejm irlandzki w Dublinie przyjął dziś w nocy w pierwszym i drugim czytaniu projekt ustawy znoszącej przysięgę wierności dla korony brytyjskiej. Ustawa przyjęta została 77 głosami przeciw 71. Partja pracy głosowała za wnioskiem. Przed głosowaniem premier de Valera wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że w sprawie przysięgi wierności nie zamierza pertraktować z rządem angielskim, ponieważ jest to kwestja czysto wewnętrzna, a poza tem konstytucja została Irlandji narzucona przemocą przez państwo silniejsze.

ROZMAITOŚCI

SZCZEGÓŁY KRADZIEŻY SKRZYNI ZE ZŁOTEM. Jak donieśliśmy, w ubiegły wtorek o godz. 10 wieczorem skradziona została z magazynu kolejowego w hali rewizyjnej na dworcu osobowym w Zbąszynie w niewyjaśniony sposób skrzynia, zawierająca 20.000 rubli w złocie i przedstawiająca wartość około 114.000 zł. Złoto nadeszło berlińskim pociągiem osobowym z Amsterdamu a przeznaczone było dla domu bankowego Józef Skowronek w Warszawie. Fakt tajemniczego zniknięcia skrzyni wzbudził wielkie zdziwienie. Kradzież skrzyni ze złotem popełniona została prawdopodobnie pod okiem urzędników. Jako podejrzanych osadzono w więzieniu śledczym urzędnika kolejowego, urzędnika straży granicznej i urzędnika celnego. Jest faktem znamiennym, że dotychczas przesyłki złota i przesyłki wartościowe przesyłano z Niemiec międzynarodowym pociągiem pospiesznym, podczas gdy tę przesyłkę wyjątkowo przesłano pociągiem osobowym, wskutek czego przesyłkę w Zbąszyniu wylądowano i ustawiono w hali rewizyjnej urzędu celnego. Gdyby przesyłka ta przyszła pociągiem pospiesznym, byłaby poszła wprost do Warszawy bez wylądowania w Zbąszyniu. Śledztwo prowadzone jest nadal. Na miejscu były władze śledcze z Poznania z psem policyjnym.

Czas odnowić przedpłatę na maj

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela, godz. 3:30: „Królowa Przedmieścia”.
Niedziela, godz. 7:30: „Czarne Ghetto”.
Poniedziałek, godz. 7:30: „Czarne Ghetto”.
Wtorek, godz. 3:30: „Królowa przedmieścia”.
Wtorek, godz. 8: „Halka”.
Środa, godz. 7:30: „Czarne Ghetto”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, godz. 8: „Młodość szumi”.
Poniedziałek, godz. 8: „Młodość szumi”.
Wtorek, godz. 8: „Młodość szumi”.
Środa, godz. 8: „Młodość szumi”.

— 000 —

TEATR WIELKI. Dziś w niedzielę i we wtorek 3 bm. o godz. 3:30 popoł. wodewil w trzech aktach Konstantego Krumfowskiego pod tytułem „Królowa przedmieścia”, grana od szeregu lat na wszystkich scenach polskich z wciąż niesłabnącym powodzeniem. Akcja rozgrywa się w końcu ubiegłego stulecia w epoce „Nagiej duszy” i peleryny na tle Krakowa i przedmieść krakowskich. Tekst odświeżony i uzupełniony nowymi piosenkami. Kapelmistrz Z. Górczyński, tańce L. Statkiewicz.

TEATR ANGIELSKI WE LWOWIE. W dniu 6 bm. zawita do Lwowa słynny angielski zespół teatralny „The English Players”, który objeżdża wszystkie ośrodki kulturalne Europy. „The English Players” występował już w Polsce w Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. We Lwowie wystąpi w Teatrze Wielkim ze znakomitą sztuką G. B. Shawa pod tytułem „Candida”.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH zawiadamia P. T. Abonentów, iż w czasie letnich miesięcy (maj, czerwiec, lipiec i sierpień) biura Spółki czynne będą bez przerwy od godziny 9 do 15 i w soboty od godziny 9 do 13.

— 000 —

UCZUCIE PRZEPLENIENIA, bóle kiszki, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwa stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, usuwając zbytek przekrwienia mózgu, w oczach, w płucach i sercu. Żądać we wszystkich aptekach i drogeriach.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbną

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

NA GROBIE SIOSTRY. Jak już onegdaj donosiliśmy, na cmentarzu lyczakowskim pozbawił się życia, zadając sobie cios w serce Aleksander Barwicz, stud. wyższej szkoły handlu z zagranicą i urzędnik firmy Zieleniewski w Krakowie. Tragicznie zmarły, ostatnio był bardzo przygnębiony i zawsze ilekroć przyjechał do Lwowa szedł na grób siostry, którą b. kochał. Onegdaj przyjeżdżając do Lwowa, nie dał znać rodzinie o swym przyjeździe, lecz bezpośrednio poszedł na cmentarz i tam przesadziwszy żelazny parkan, okalający grób siostry pozbawił się życia. Wiadomość o samobójstwie wywołała przygnębiające wrażenie, budząc szczerą współczucie dla rodziny wśród mieszkańców naszego miasta.

W CZASIE SPRZECZKI został przebitý nożem w dniu wczorajszym Mozes Szwarz. Mozes nie potrafił objaśnić, kto go przebił, twierdzi, że jakiś nieznaną osobnik.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICZY LYCZAKÓW ZIELONA. We czwartek 5 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Związku kaflarzy (ul. Zielona 7) walne zgromadzenie członków dzielniczy z porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybór nowego zarządu; 4) wnioski.

NASIONA

warzywne, kwiatowe i gospodarskie z pierwszorzędnymi plantacjami krajowymi i zagranicznymi, o najwyższej sile kiełkowania — poleca

EDMUND RIEDL

SKŁAD NASION

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie.

Wszyscy szukający rady

jak wybrnąć z trosk i zmartwień, spowodowanych kryzysem gospodarczym, niechaj uważnie przeczytają niniejsze ogłoszenie! Spokojny byt, zamożność i bogactwo — to zda się nieosiągalne dziś marzenie. Apatycznie spoglądają wszyscy na skutki kryzysu, nie próbując nawet znaleźć sposobu wyjścia z sytuacji. Nie zdają sobie może sprawy z tego, że uśmiech fortuny, spokojną przyszłość zapewnią w dzisiejszych czasach jedynie Polska Państwowa Loteria Klasowa, której plan gry w obecnej 25-ej Loterii jest najlepszym i najkorzystniejszym z wszystkich dotychczasowych, dając graczom kolosalne szanse, przy nader drobnym ryzyku. Powiększono znacznie ilość średnich i wielkich wygranych, zwłaszcza zaś premij, których liczba osiąga dziś nieprawdopodobną wprost cyfrę 211! Bardzo wielka ilość wygranych po 300.000, 150.000, 100.000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000 i t. d. i t. d., z główną wygraną w kwocie 1.000.000 ZŁOTYCH na czele — oto plan jednej tylko Loterii, jaki przypadnie w udziale tym, którzy nie poskąpią drobnej sumy dla zapewnienia sobie szans wygrania. Loteria Państwowa jest dziś niemal jedynym źródłem osiągnięcia bogactwa w gotówce. Co drugi los wygrał! Ogólna suma wygranych wynosi około 25 milionów złotych. Przy zakupie losów kierować się należy pewnymi wskazówkami, które na zasadzie długoletniego doświadczenia okazały się niezawodne. I tak wybrać należy kolekturę, w której pada najwięcej głównych i wielkich wygranych. Taką największą, a zarazem najszcześniejszą kolekturą w kraju jest bezsprzecznie „Nadzieja”, we Lwowie, ul. Sykstuska 6, która w każdej niemal klasie wypłaca wielkie wygrane. Klienci tej kolektury nie bez racji mienią się być „szczęściarzami”, niejednokrotnie uśmiechnął się im bowiem szczęśliwy los. Nie zwlekajcie więc i zamawiajcie natychmiast losy w cenie: ćwiartka — Zł. 10.—, połówka — Zł. 20.—, cały — Zł. 40.—, bo ciągnięcie 1-ej klasy rozpoczyna się już 19 maja br.! Wystarczy przesłać zamówienie na korespondencje, a szczęśliwe losy wraz z blankietem P. K. O. na wolną od portu przesyłkę naleyżności po odbiorze tychże, prześle Wam **NAJWIĘKSZA I NAJSZCZĘŚLIWSZA KOLEKTURA W KRAJU „NADZIEJA”, LWÓW, SYKSTUSKA 6.**

Echo krwawej nocy wigilijnej na Zniesieniu

ARESZTOWANIE MORDERCÓW RODZINY GRUBERÓW

Dnia 24 grudnia 1930 roku, na rodzinie Gruberów ze Zniesienia dokonano ohydneho morderstwa. Przeprowadzone śledztwo dopiero teraz wydało rezultaty. Oto aresztowano w lutym b. r. w Przemyślu Michała Figurskiego, liczącego 24 lata, bez stałego miejsca zamieszkania.

Bezpośrednio po morderstwie aresztowany Figurski wykazał swoje alibi, lecz mimo to pozostał w śledztwie 6 mies., gdyż obciążały go bardzo poszlaki. Wypuszczony z więzienia Figurski był inwigilowany i zebrano w międzyczasie tak wiele przeciw niemu dowodów obciążających, że aresztowany w lutym br. w śledztwie przyznał się do popełnienia morderstwa. Figurski

wskazał jako współników Karola Mikulaka i Jerzego Piwonnia, notowanych złodziei, których aresztowano.

Figurski z cynizmem opisał szczegółowo w jaki sposób ze swymi kolegami dokonał tego mordu. Poza to aresztowano Anastazję vel. Stan. Mikulak, żonę Karola Mikulaka, zamieszkałą ostatnio na Zamarstynowie, która była poinformowana o całej zbrodni i która przechowywała pieniądze.

Wszyscy aresztowani odstawieni zostali do więzienia przy sądzie w Przemyślu, skąd w najbliższych dniach przewiezieni zostaną do Lwowa.

Prasujcie żelazkami gazowymi

Godzina prasowania 14 groszy.

Inform. Sklep Zakł. Gazowego Chorążczyzna 6.

Placówka polskiego przemysłu rowerowego we Lwowie

Dowiedujemy się, że znany z X Targów Wschodnich we Lwowie — wytwórca rowerów p. Hipolit Zalewski, przeniósł swoją wytwórnię rowerów z Mińska Mazowieckiego do Lwowa. Lokal wytwórni mieści się przy ul. Sobieskiego 15, sama wytwórnia pozostaje pod osobistym kierownictwem p. Zalewskiego, wybitnego specjalisty w tym dziale, który dał się poznać z wypuszczania na rynek towaru tylko pierwszorzędnego. Rowery p. Zalewskiego mają ramy z ciągniętych rur stalowych Reinold'a kompletowane z oryginalnych części najslawniejszych fabryk zagranicznych i krajowych, jak B. S. A. Bramutona, Zawadzkiego i t. p. Rowery przed opuszczeniem wytwórni podlegają dokładnemu sprawdzeniu i wypróbowaniu.

W obecnym sezonie wyjdą na rynek rowery turystyczne, półwyścigowe, wyścigowe, damskie i dziecięce. W rowerach wyścigowych osiągnął p. Zalewski rekord lekkości — dając rower torowy o wadze 7 kg., poza tem wyścigówki szosowe o wspaniałej budowie i pięknej linji, jak również wyścigówki balonowe.

Dla wygody swoich odbiorców oraz dla pozyskania jaknajszerszej klienteli urządził p. Zalewski pierwszy tego rodzaju we Lwowie warsztat reparacyjny, w którym fachowo, a przytem jaknajtaniej wykonywać się

będzie naprawy drobniejsze oraz gruntowne remonty — wszelkich rowerów.

Ceny rowerów „Zalewskiego” w stosunku do jakości materiału, wykonania, będą umiarkowane, gdyż nabywca roweru kupuje go wprost w wytwórni.

Dla każdego roweru należy jednoroczna gwarancja. Nowej tej placówce przemysłu polskiego życzymy „Szczęść Boże”, wyrażając nadzieję, że nasze społeczeństwo będzie ją popierało.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Puszcza”.
CASINO: „Nenita, kwiat Havanny”.
CHIMERA: „Hai Tong i Anna May Yong”.
GRAZYNA: „Przygoda miłosna”.
KOPERNIK: „Gloria” (Brygida Helm).
LEW: „Harry Peel: Wszystko dla dziewczynki”.
MARYSIENKA: „Gloria” (Brigida Helm).
MIRAŻ: „Dwaj malcy” — dwie serie razem.
OAZA: „C. k. Feldmarszałek”.
PALACE: „Szanghaj-ekspres”.
PAN: „Król żebraków”.
PASAŻ: zostanie niebawem z powrotem otwarty.
SŁOŃCE: „Kaprys uczciwej kobiety” i „Ta mała z wariet”.
STYLOWY: „Precz z miłością”.
UCIECHA: „Trójka” oraz „Zemsta”.

Idealna pasta do zębów, krem perłowy IHNATOWICZA

MIEJSKI ZAKŁAD
napraw wodociągów domowych
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3, telefon 1-76.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 1 maja

9.00: Cicha msza z koncertem organowym z Włna. 9.50: Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie z okazji pierwszego dnia świąt wielkanocnych. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. — 14.00: „Ukształtowanie współczesnego ogrodu”. 14.20: Koncert chóru „Bard”. 14.40: „Grad jako zjawisko atmosferyczne”. 15.15: Audycja żołniersko-strzelecka. 15.55: Program dla dzieci starszych. 16.20: Gramofon i „Silva rerum”. 16.40: „Historia obrazu w katedrze lwowskiej”. 16.55: „Rozkwitły peki białych róż...” — urywek

z Odysei „Świrków lwowskich”. 17.15: „Z Działyńskich ostatnia”. 17.30: Dar Narodowy 3 Maja. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.15: Recital fortepianowy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Trzy pytańki. 19.40: Gramofon. 19.45: Słuchowisko: „Stary mąż”. 20.15: Koncert popularny z Warszawy. 21.35: Kwadrans literacki. 21.50: Recital wionczelowy. 22.45: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 2 maja

10.15: Akademia krajoznawcza. 11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.55: Gramofon.

15.15: Gramofon. 15.25: Odczyty dla maturzystów. — 16.10: Gramofon i „Silva rerum”. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.40: Pieśni węgierskie. 17.00: Gramofon i „Silva rerum”. 17.10: „Cztery konstytucje”. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.15: „Miłość i dobre wychowanie”. 19.30: Wiadomości sportowe. — 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Odczyt z Warszawy. 20.15: „Smok i królowa” — operetka. 22.15: Feljeton: „Pogoda życia”. 22.30: Dodatek do dziennika radiowego. 22.40: Lekkie utwory fortepianowe. 23.00: Muzyka taneczna.

— 0 0 0 —

HASŁEM DNIA: zjeść zdrowo, smacznie a przytem TANIO!
Firma S. FINKELSTEIN (przedtem S. Blasbalg) Lwów, Jagiellońska 4

zawiadamia, że po gruntownej rekonstrukcji, lokal na nowo otwarty.

Sniadania do wyboru z chlebem po 60 gr.
 Obiad z trzech dań Zł. 1.40
 Kolacja z dwóch dań Zł. 1.—

SPECJALNOŚĆ: Świeże wędliny, szynka praska, oraz wszelkie inne delikatesy — po cenach kryzysowych.
 Usługa skrzętna, lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.



„KARPATY”

Sprzedaż PRODUKTÓW NAFTOWYCH
 Spółka z ogr. poręka

Lwów, ul. Batoiego 26

Dostarczają:

Benzynę, Naftę, Oleje pędne, Oleje maszynowe,
Asfalty, Wazeliny techniczne,

OLEJE i SMARY SAMOCHODOWE

MARKI

GALKAR

które gwarantują lekki start,
 pewny spokojny bieg,
 oszczędność zużycia oleju,
 pełną kompresję, doskonałą
 konserwację maszyn.

Stacje benzynowe:

ul. Kochanowskiego 72,
ul. Jabłonowskich róg św. Zofii,
plac Bilczewskiego 2.

WYTWÓRNIA ROWERÓW
H. ZALEWSKIEGO

Z MINSKA MAZOWIECKIEGO,

która uzyskała powszechne uznanie na X. TARGACH WSCHODNICH,
 została przeniesiona do Lwowa do lokalu
PRZY UL. SOBIESKIEGO 15.

Poleca: pierwszorzędne rowery szosowe, półwyścigowe, wyścigowe, balonowe, torowe, damskie i dzieciinne, artystycznie wykonane z najlepszego materiału. Rowery są lekkie a mocne. Stale na składzie części zamienne B. S. A., Bramptona, Zawadzkiego i wszelkie inne. — Przyjmuje wszelkie remonty i reperacje po bardzo niskich cenach, które uskutecznią solidnie, szybko i punktualnie. Emalja piecowa w różnych kolorach. Czynnol członkowie Towarzystw Kolarskich otrzymują rabat i inne udogodnienia.

Z DNIEM 1 MAJA B. R. OTWORZYŁAM **Restaurację i Kawiarnię „WYSOKI ZAMEK”** dojazd tramwajem Nr. 4
 PO ZUPEŁNEJ REKONSTRUKCJI LOKALU

o czem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność. — Codziennie koncert doborowej kapeli — Dancingi familijne w każdą sobotę, niedzielę i święto. — O każdej porze dnia ciepłe i zimne potrawy. — Ceny kryzysowe. — Znacomite piwo Browarów Lwowskich. O liczne odwiedziny uprasza właśc. **W. Lewandowska.**

OGŁOSZENIA

JUZ 1 MAJA
CIĄGNIENIE

Dolarówek i Budowlanych

GŁÓWNE WYGRANE dol. \$ 40.000 i Zł 250.000.

Sprzedzamy takowe w ratach po zł 4— miesięcznie z natychmiastowym prawem gry. Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryg. dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Upraszamy nie zwlekać z zamówieniami.
LWOWSKIE TOW. KREDYTOWE
LWÓW, UL. LEGIONÓW 33. — TEL. 80-87.



FABRYCZNY SKŁAD
Łózek Metalowych i Wózków Dziecinnych

WOŁKOWYSKI

LWÓW, UL. KOPERNIKA 5

Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

Spec. chorób wewnętrznych **Dr. A. BLATT**

Prześwietlanie Roentgenem

Leczenie Diatermją i lampą kwarcową

Jagiellońska 11. Tel. 94-10.

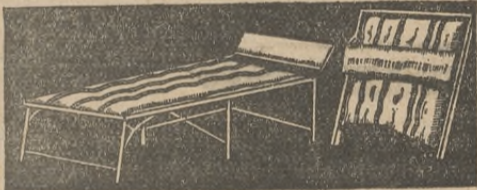
PARASOLE

NAPRAWY

POKRYCIA

„PARAGON“

Marja Bemowa, Lwów, Wałowa 9, tel. 90-99.



Materacowe Zł. 20—
Łóżka żelazne Zł. 16—
Siatki do łóżek Zł. 24—
Leżaki Zł. 9-50
Wyroby koszykarskie — kilimy

poleca Ludwik Hegedüss, Lwów, Halicka 5, tel. 30-32.

Filja: Kopernika 11, tel. 28-09.

MEBLE

Jak tanio można kupić za gotówkę i na raty, każdy winien się przekonać, zwiadzając **DOM**

MEBLOWY „Silesia“, Lwów, ul. Brajerowska 3. Kolosalny wybór kompletów i sztuk pojedynczych.

Wurób krajowy!

Wurób krajowy

Motopompy „LEOPOLIA 33“

Model 1932 ulepszonej konstrukcji. Wydajność 600 lit przy 6 atm. — Motopompy pozostają pod kontrolą Głównego Związku Straży Pożarnych. Samochody pożarnicze, sikawki ręczne, przenośne i przewoźne, beczkowszy, oraz wszelkie narzędzia pożarnicze

poleca

Unia strażacka Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych. Sp. z o. odp.

Lwów, ul. Boczna Piłarów 3, tel. 14-84.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda L. 2

Telefon 57-25

Parasole za darmo

nikt nie daje, — ale niżej cen własnych dostać można tylko w Wytwórni Parasoli Lwów — KAZIMIERZOWSKA 4, I. piętro

S. KORKES

Reperacje i pokrycia po najniższych cenach.

Najnowsze i najlepsze materiały sukienne na sezon wiosenny i letni w olbrzymim wyborze poleca znana od 26 lat istniejąca firma

Samuel Lwów

Lwów ulica

Kazimierzowska 12

Telefon 12-55 (dom WP. Kallscha)

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 10 zł, Siatkowe 35 zł, Mosiężne 150 zł, Dziecięce 35 zł, Wkłady druciane 25 zł. TAPCZANY higieniczne 100 zł.

MATERACE: 3 poduszki 22 zł, włosienne 65 zł, **OTOMANY** gobelinowe 50 zł, **KANAPKI** rozkładane 45 zł. **FABRYKA**

ZAKS Lwów, Lindego 6

Telefon Nr. 79-99.

Zdolnych zastępców losowych

poszukuje poważna firma.

Najwyższa prowizja, zaliczki ewentualnie fixum. Zgłoszenia do administracji **DZIENNIKA LUDOWEGO** listownie pod „Zdolni zastępcy“.



„JEDNOŚĆ“

Powszechna Spółdzielnia Spożyców dla Lwowa i okolicy posiada własne sklepy:

- Nr. 1. przy ulicy Kopernika L. 50
- Nr. 3. przy ulicy Bojowej L. 2.
- Nr. 4. przy ulicy Piękarskiej L. 20.
- Nr. 5. przy ulicy Gazowej (boczna).
- Nr. 6. przy ulicy Grodzickich L. 8.
- Nr. 8. przy ulicy św. Zofii L. 5.
- Nr. 10. przy ulicy Listopada L. 1.
- Nr. 11. Persenkówka (w tartaku).
- Nr. 12. przy ulicy Lindego L. 9.
- Nr. 14. Persenkówka „Wł. Strzecha“, telefon 44.
- Nr. 15. Zamarstynów, Lwowska L. 11.
- Nr. 16. przy ulicy Wyspiańskiego L. 38.
- Nr. 17. Zamarstynów, Lwowska L. 68.
- Nr. 18. Zniesienie L. 100.

Skład opału: Dworzec Czerniowiecki, telefon 29-12.

Biura Spółdzielni:

Lwów, ul. Kopernika L. 50

Nr. telefonów 28-01, 94-64.

Magazyn Spółdzielni: ul. Lindego L. 9.

Nr. telefonu 20-48

Skład opału: Dworzec Czerniowiecki.

Nr. telefonu 20-12.

Sklepy Spółdzielni wydają towary na bony Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobotnych.

Znakomita lokata kapitału!
Kupujcie parcele budowlane

w nowo tworzącym się leśniku GLINNA. Okolica sucha, lesista, woda do picia w niewielkiej głębokości. Odległość od Lwowa 15 km. Materiał budowlany na miejscu. Cena od 25 centów amer. za sążeń wraz z kosztami pomiarów i kontraktów. Spłaty do lat trzech w dogodnych bezprocentowych ratach miesięcznych i kwartalnych.

Zgłoszenia przyjmuje **SPÓŁDZIELCZY BANK ZIEMSKI**, Lwów, ul. Rutowskiego 8 II. p. tel. 63-35 lub delegat na miejscu mieszkający obok stacji.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER**, wytwórnia mebli i tapicernia, **Leona Sapiehy 34**, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę **SANDKER**, **Leona Sapiehy 34**.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

WAŻNE dla miłośników i posiadaczy gramofonów. 30 płyt miesięcznie za 5 zł. — pierwsza wypożyczalnia i sprzedaż płyt oraz gramofonów „**OLIMPIA**“, Lwów, plac Strzelecki 12 a. (róg ul. Grodzickich). Telefon 13-33. Na zabawy i przyjęcia domowe, wypożycza się gramofony i płyty na dni pojedyncze. — Przyjmuje się gramofony do naprawy.

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka **ZAKS**, Lwów, Lindego 6, tel. 77-99. 20.

WYTWÓRNIA dywanów smyrniewskich ręcznej roboty. Naprawa dywanów perskich, oraz wszystkich innych, jakoteż kilimów, Wełna, kanwa, wzory na składzie. Terkeł, Sobieskiego 21. Tel. 43-38.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót fioletowych. **R. HAFTKA**, ul. Kopernika 17. I. p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki fioletowe od zł. 26.50. **UWAGA**. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy damskie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., zełówki i obcasy damskie 3'20 zł., zełówki i obcasy męskie 4'90 zł. — Półbuty męskie od 22 zł. Półbuty damskie od 19 złotych, wykonują pracownie **B. KIEDA**, Lwów, ul. Turecka 1, boczna Pełczyńskiej i Grochowska 49.

KUPNO I SPRZEDAŻ

GALGANKI — okrawki krawieckie kupuje lub wykonuje trwałe chodniki tkalnia „**Gospodarz**“, Lwów, ul. Gródecka 101. Poleca: krawki, sznury, konopie, klaki, płótna gospodarskie, sienniki i t. p.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, **Chorażczyzna**, Nr. 5, poleca koldry wełniane już za 75 zł., materace z włosienia za 100 złotych. Towar pierwszorzędnym pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE DAMSKIE PO ZŁ. 65 i wyżej, kostjmy piękne od zł. 85, suknie, bluzki itd. bardzo tanio sprzedaje znana firma **Jakób Posament**, Lwów, ul. Akademicka 2 (Hotel Żorża).

D — proszę cie, zapisz sobie ten adres **Pierwszy Specjalny Magazyn Dziecinnego Obuwia AL-SADO**, Lwów, ul. Sykstuska 19, poleca dla dzieci i młodzieży obuwie w nadzwyczajnym wyborze i po zachęcających cenach.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tryplet knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana **Fabryka pantofli we Lwowie**
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

STARSA OSOBE przyjmie na mieszkanie za zajęcie się domem przy jednej osobie, ul. Zadwórzeńska 23, II p. u Jana Mazura.

PALACZ cegieł dachówek, drenów i t. d. z dobrem wykształceniem zawodowym, który wypalał w Pałocach — poszukuje posady. Zgłoszenia: **Boczuła Piotr**, Lwów, Kordeckiego 46.

GLUCHOTE, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żadacie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: **Eufonia**, Liszki.